Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, wtorek 22 sierpnia 1939 Nr. 230

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Pełne pogotowie wojenne W. Brytanii

Jeszcze jedna deklaracja anglo-francuska w sprawie bezwarunkowego poparcia Polski

Londyn, 21. 8. (r) Premier Chamberlain odbył już po powrocie do Londynu pierwszą naradę z lordem Halifaxem. Przyspieszenie przyjazdu premiera ze Szkocji o jeden dzień nie zostało spowodowane, jak utrzymują, sytuacją międzynarodową lecz koniecznością technicznego przygotowania szeregu spraw przed dzisiejszym posiedzeniem.

Oczekuje się, że na posiedzeniu, w którym weźmie udział 11 ministrów, nie zapadną żadne decyzje natury zasadniczej. Decyzje te zapadły już bowiem dawno i streszczają się w pełnym poparciu dla stanowiska Polski.

Ministrowie mają rozważyć jedynie kwestię oficjalnego oświadczenia, nie pozostawiającego żadnych wątpliwości co do poparcia dla Polski w razie zagrożenia jej interesów w Gdańsku, przy czym oświadczenie to było by złożone również imieniem rządu francuskiego. Nie jest również wykluczone, że gabinet uchwali nowe zarządzenia natury wojskowej. Wszystko inne jest uzależnione od przemówienia w Tannenbergu, po którym oczekuje się, że będzie „ostatnim słowem" Niemiec w konflikcie z Polską.

Ewentualne zarządzenia wojskowe będą natychmiast wprowadzone w życie. Wprawdzie koła wojskowe i polityczne zapewniają, że Anglia znajduje się już teraz w stanie pełnej gotowości wojskowej, jednakże nowe zarządzenia uczynią armię, w szczególności zaś flotę brytyską gotową do natychmiastowego podjęcia akcji. Marynarka jest dzisiaj zaopatrzona na kilka miesięcy wytężonych działań wojennych. Flota handlowa jest uzbrojona i zabezpieczona przed łodziami podwodnymi. Marynarze rezerwy będą mogli w ciągu kilku godzin zająć miejsca na okrętach floty rezerwowej. Przemysł wojenny pracuje na trzy zmiany. Obrona przeciwlotnicza zdała egzamin w czasie ostatnich manewrów. Armia lądowa posiada pod bronią 600.000 ludzi. O tym wszystkim jest rzekomo kanclerz Hitler doskonale poinformowany.

Negatywne stanowisko Włoch wobec zbrojnego konfliktu o Gdańsk

Audiencja amb. Attolico u Hitlera

Londyn, 21. 8. (r). Prawdziwą sensacją dyplomatyczną ostatnich godzin jest fakt nagłej audiencji ambasadora włoskiego w Berlinie Attolico u kanclerza Hitlera, po której to audiencji ambasador odjechał natychmiast do Rzymu.

Ambasador miał zakomunikować Hitlerowi odpowiedź Mussoliniego na plan działania, przedstawiony hr. Ciano w Salzburgu. Odpowiedź Mussoliniego ma zawierać raz jeszcze podkreślenie negatywnego stanowiska Włoch wobec ewentualności zbrojnego konfliktu o Gdańsk. Jeżeli prasa włoska popiera w całej rozciągłości rewindykacje niemieckie, to jedynie w tym przekonaniu, że Niemcom uda się spowodować rozstrzygnięcie bezkrwawe, wzgl. zlokalizować zatarg zbrojny między Niemcami a Polską. Rachuby te są oczywiście całkowicie mylne.

* * *

Paryż, 21. 8. (r). Miarą panującego napięcia oraz oczekiwania są przyśpieszone powroty poszczególnych ministrów do ich stolic. Zwraca się uwagę na przyśpieszony powrót premiera Chamberlaina, oraz przerwanie podróży hr. Ciano do Albanii. Przyśpieszyli również swoje powroty ministrowie Halifax i Hore Belisha, który bawił w południowej Francji. Okazuje się, że minister Bonnet po naradzie z premierem Daladierem rozmawiał dłuższy czas telefonicznie z ministrem Halifaxem. W niedzielę odbyła się również narada ministra Bonneta z angielskim charge d'affaires, oraz ambasadorem Francji w Londynie, Corbinem.

„Sensacyjna" mowa Hitlera

Berlin, 21. 8. (r) Koła miarodajne zaprzeczają, jakoby Hitler miał odwołać przemówienie w Tannenbergu, raczej przeciwnie dają do zrozumienia, że kanclerz wygłosi mowę — sensacyjną. Chociaż koła te nie precyzują, na czym ta „sensacyjność" będzie polegać, to jednakże liczą się z tym, że będzie ona stanowić spalenie mostów. Na razie prasa kontynuuje opisy rzekomych prześladowań mniejszości niemieckiej w Polsce, podając zupełnie fantastyczne szczegóły. Uchodzi to ogólnie za przygotowanie nastrojów do mowy tannenberskiej.

Dalszą nutą dominującą jest szerzenie przekonania, że wojna z Polską będzie miała charakter „błyskawiczny", przy czym przemilcza się, że Rzesza będzie zmuszona do walki na dwóch frontach.

Jaką drogą przybędzie Hitler do Tannenberga?

Berlin, 21. 8. (r) Z okazji przygotowań do wyjazdu kanclerza Hitlera, na uroczystości tanneberskie, powstała poważna kwestia natury prestiżowej. Koła partyjne uważają, że zarówno droga morska, jak i droga lądowa przez Pomorze, jak wreszcie droga powietrzna nad Pomorzem są „hańbiące". Pierwsza z tego powodu, że Hitler musi omijać pewne obszary, druga z tego powodu, że rząd Rzeszy musiał by się zwrócić o pozwolenie do rządu polskiego. Dotychczas jeszcze nie zapadła decyzja, w jaki sposób kanclerz uda się do Prus Wschodnich, nie narażając przy tym swojej godności

Co zakomunikuje min. Ciano ambasadorom Anglii i Francji?

Rzym, 21. 8. (r) Wedle wiadomości, obiegających w kołach politycznych, hr. Ciano, który przerwał nagle swą podróż po Albanii i powrócił do Rzymu ma zakomunikować ambasadorom mocarstw zachodnich pewne propozycje kanclerza Hitlera. Nie jest wykluczone, że ambasadorowie Anglii i Francji zostaną w tym celu specjalnie wezwani do włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Attolico u Mussoliniego

Rzym, 21. 8. (t) Wczoraj wieczorem Mussolini przyjął w obecności ministra spraw zagranicznych hr. Ciano ambasadora włoskiego w Berlinie Attolico. Przed wyjazdem do Rzymu Attolico konferował z ministrem Ribbentropem.

NA POSTERUNKU:

W POGOTOWIU

(H. P.) KRAKÓW, 22 sierpnia.

Tyle już razy w ostatnim czasie powtarzał się ciągle we wszystkich pismach krzyczący nagłówek na szerokość całej kolumny: „Tydzień decydujących rozstrzygnięć", że wcale się temu dziwić nie można, iż ludzie z obojętnością już reagują na tego rodzaju zapowiedzi. Sensacja, która trwa w permanencji, automatycznie przestaje być sensacją i staje się powszednim codziennym chlebem.

A chciało się — po prostu instynktownie — to samo krzyczące zdanie umieścić w nagłówku. Jednakowoż, pominąwszy wszystko inne, tytuł taki zawierałby grubą nieścisłość. Bo właściwie w obecnej sytuacji nie t y d z i e ń, nie wyższe jednostki kalendarzowe przynieść mogą rozstrzygnięcie, ale wręcz każda godzina. Stwierdzenie tej prawdy nie przesądza wprawdzie jeszcze r o d z a j u tego rozstrzygnięcia, ale każdy z nas doskonale zdaje sobie sprawę, że tyle już nagromadziło się dookoła materiału wybuchowego, że jeśli nie zostanie możliwie jak najszybciej usunięty, z konieczności wybuch będzie musiał nastąpić i to wkrótce.

Czy istnieją widoki „zabezpieczenia" tego łatwopalnego materiału? Czy są jeszcze możliwości zgaszenia lontu, który omal już dotyka samej krawędzi tej groźnej, prochem wypełnionej beczki?

Na pytanie to odpowiedzieć może właściwie tylko — podpalacz. Tylko on wie w rzeczy samej, czy wszystko to, co dotychczas się działo i co dalej się dzieje jest wyłącznie i jedynie manewrem, aby wszyscy dookoła struchleli i w panicznym strachu zgodzili się na wszystko, czy też straszenie przestanie być grą i niebawem przybierze formę potężnej łuny, obejmującej swym zasięgiem cały dosłownie świat.

Na razie więc świat czeka. Czeka w s p o k o j u. I w tym właśnie już mieści się pokrzyżowanie wszelkich planów i obliczeń wielkorządcy Trzeciej Rzeszy, który przyzwyczajony był do tego, że każde jego życzenie stawało się realną rzeczywistością, że zdobywał olbrzymie obszary nie wojną, ale strachem przed wojną. Strach minął, a jego miejsce zajęło pełne pogotowie. I chyba dziś, zdaje się, nieprawdopodobieństwem jest przypuszczać, że wiadomości o zdecydowanej podstawie tzw. frontu pokoju nie docierają do samotni w Berchtesgaden. Dziś chyba Hitler j e s t poinformowany. Wie, że nikt więcej nie pójdzie na targi, wie, że na uderzenie odpowie się uderzeniem. Ostatnie wizyty, złożone przez ambasadorów Francji i Anglii na Wilhelmstrasse, utwierdzić go chyba już musiały ostatecznie w tym przekonaniu, że nie można nawet myśleć o izolowaniu Polski, że nie ma wśród decydujących czynników mocarstw zachodnich takich, którzyby uważali iż „nie warto bić się o Gdańsk". Jeśli on tylko tego zapragnie, rozpętany zostanie bój i w pierwszej godzinie już Francja i Anglia wiernie staną u boku swej polskiej sojuszniczki.

Czy zapragnie?

Nie trzeba czekać aż do niedzieli 27 bm., by z mowy tanneberskiej wreszcie coś konkretnego wyinterpretować. Wszelkie pociągnięcia dyplomatyczne i strategiczne Trzeciej Rzeszy zdają się świadczyć o tym, że Niemcy wyraźnie chcieliby Polskę okrążyć. Takie, a nie inne znaczenie ma przecież nacisk wywierany na Węgry, taką wymowę posiadają informacje o napływie wojsk niemieckich do Słowacji, a w pewnej mierze i ostatnio zawarta umowa handlowa między Rzeszą a Sowietami pozostaje w ścisłym związku z podbojowymi zakusami Niemiec. Trzeba było słyszeć, z jakim zadowoleniem podawano w radiu niemieckim wiadomość o tym, że rozmowy handlowe z Moskwą doprowadzone zostały do pomyślnego rezultatu. Z jaką serdeczną życzliwością mówił speaker o Sowietach, z jaką satysfakcją podkreślał, że dwa wielkie państwa porozumiały się, że to porozumienie jest czymś niewymownie pozytywnym, że Sowiety są potęgą o olbrzymim bogactwie surowców itd., itd. Poszły w odstawkę te, jakże dobrze wszystkim znane gwałtowne napaście, ironiczne docinki, zwymyślania i obraźliwe epitety, które tak długo przecież wprost automatycznie wypływały, kiedykolwiek ci, którzy przypisują sobie zasługę stworzenia frontu antykominternowskiego, wypowiadali słowo „Rosja". Dziś ma się wrażenie, że Rosja to raczej kandydat na przyjaciela, aniżeli nieubłagany wróg.

Ten manewr niemiecki w stosunku do Sowietów, uwieńczony dodatnim wynikiem w chwili, kiedy w Moskwie odbywają się konferencje z przedstawicielami mocarstw zachodnich, niezawodnie wykorzystany będzie przez propagandę niemiecką także w sensie politycznym, choć w gruncie rzeczy, zasadniczo nie

może zaważyć na odbywających się rokowaniach francusko - angielsko - rosyjskich. Bo logika każe przyjąć, że w końcu rozmowy moskiewskie doprowadzić muszą do pozytywnych rezultatów. Po długotrwałych pertraktacjach, prowadzonych przez Stranga, Anglia chyba nie byłaby narażała swego prestiżu przez wysyłanie delegacji wojskowej, gdyby nie pewność omal całkowita, że droga do porozumienia właściwie jest już utorowana.

Niezawodnie i ten problem omawiany będzie na posiedzeniu „wielkiej czwórki", które odbywa się dziś w Londynie. Gabinet angielski jeszcze raz zajmie stanowisko wobec sytuacji europejskiej i w spokoju zupełnym przysłuchiwać się będzie groźnym i szumnym słowom, jakie padną w Tannenbergu. Równocześnie zresztą obraduje także i gabinet francuski. Paryż i Londyn w najściślejszym porozumieniu z Warszawą śmiało i odważnie przyglądają się biegowi wydarzeń.

A tymczasem prasa niemiecka pieni się aż od najrozmaitszych inwektyw, skierowanych w stronę Polski. Zdaje się, że na tym polega taktyka Goebbelsa, aby stan września doprowadzić do granic maksymalnych i w ten sposób „przygotować grunt" dla mowy tannenberskiej Hitlera, by mógł oprzeć się na „faktach", które dzień w dzień rodzą się w fantazji współpracowników wielkiego mistrza propagandy i podawane są potem na łamach służalczej prasy jako „dowody" polskiego okrucieństwa.

Wszystko to razem naturalnie świadczy, że ciągle jeszcze uprawia się w Niemczech tradycyjne przedsudetowe chwyty. Ciągle jeszcze, mimo zupełnie wyraźnej wymowy faktów, metoda pozostała ta sama: A nuż w ostatniej chwili przestraszą się? A nuż się cofną?

O tym naturalnie obecnie nie ma mowy. Pytanie takie postawić raczej należy w odwrotnym kierunku: A może w ostatniej chwili cofnie się Hitler? Może on jednak zrozumie wymowę logiki, że przyjaciel Mussolini nie zachwyca się jego planami, że na Hiszpanię trudno liczyć, że Japonia jest daleko, że Niemcy choćby wielkie, choćby uzbrojone, nie mogą jednak marzyć o wygraniu wojny przeciwko blokowi potężnych, bogatych i o wiele bardziej wytrzymałych, państw two rzących tzw. front pokoju?

Są tacy, którzy nie wykluczają tej możliwości. Ostatnio dopiero pisał Leon Blum na łamach „Populaire": „W dalszym ciągu sądzę, że nic nie jest stracone, że kości nie zostały rzucone, że ciągle jeszcze można wstrzymać dyktatorów i że rozsądek zwycięży".

A rozsądkiem chyba wojna nie jest.

Doniosłe posiedzenie francuskiej rady gabinetowej

Paryż, 21. 8. (t) Ścisła rada gabinetowa rządu francuskiego zbierze się we wtorek w godzinach popołudniowych w ministerstwie wojny, gdzie pod przewodnictwem premiera Daladier odbędzie się narada poświęcona omówieniu sytuacji międzynarodowej oraz powzięciu ewentualnych projektów specjalnych decyzyj. Projekty te byłyby ewentualnie przed stawione pełnemu gabinetowi, który według wszelkiego prawdopodobieństwa zbierze się już we czwartek bieżącego tygodnia.

W środę powraca do Paryża z Mercy Lehaut, prezydent Lebrun, który pozostanie w Paryżu kilka dni i obecny będzie na posiedzeniu rady ministrów w czwartek, lub w piątek, zależnie od uzgodnienia przez ścisłą radę gabinetową terminu posiedzenia rządu. W końcu tygodnia prezydent uda się na zamek Rembouillet.

Konflikt Hitlera z generalicją

Berlin, 21. 8. (r). Atmosfera w stolicy Rzeszy staje się z każdym dniem coraz bardziej gorączkowa, do czego przyczynia się ton prasy niemieckiej. Jeszcze bardziej sensacyjne są ustne pogłoski, kolportowane w społeczeństwie, które dzisiaj coraz bardziej przechyla się do zdania, że raczej musi dojść do „próby sił", podczas gdy w lipcu raczej przeważa opinia, iż Hitlerowi uda się osiągnąć sukces w drodze czysto politycznej. Podniecenie potęgują: masowe powoływania do szeregów, oraz ciągle nowe zarządzenia mobilizacyjne i przesunięcia wojsk.

Hitler odbywa ustawiczne narady z wyższymi wojskowymi, przy czym obserwatorzy zagraniczni twierdzą, że Hitler uważa się również za urodzonego wodza wojskowego i narzuca swoje koncepcje naczelnemu dowództwu, co znowu wywołuje konflikty z fachowcami sztabu generalnego. W każdym razie sprawa naczelnego dowództwa na wypadek wojny nie jest jeszcze przesądzona i jest w dalszym ciągu przedmiotem rozważań, a nawet scysji w kierownictwie politycznym, jak i w sferach wojskowych.

Komunikat Agencji Tassa w sprawie układu handlowego niemiecko-sowieckiego

Moskwa, 21. 8. PAT. Agencja Tass donosi: W dniu 19 b. m. po długotrwałych rokowaniach podpisano w Berlinie układ handlowy sowiecko-niemiecki. Układ przewiduje przyznanie przez Niemcy kredytu Sowietom w kwocie 200 miln. RM na okres 7 lat przy oprocentowaniu 5 procent w stosunku rocznym, przy czym kredyt ten zostanie wykorzystany w celu zakupienia przez Sowiety w Niemczech w ciągu 2 lat różnych towarów. Ze swej strony Sowiety dostarczą Niemcom w okresie pół roku towarów na sumę 180 miln. RM

Dyskusja generalna na Kongresie - zakończona

Kryzys częściowo zlikwidowany. -- Delegat „protektoratu" na trybunie

Genewa, 21. 8. ŻAT. Dziś o godzinie 12-tej w południe nastąpiło otwarcie plenarnego posiedzenia Kongresu Syjonistycznego. Mimo, że zatarg na tle podziału mandatów nie został dotychczas wyrównany, osiągnięto w międzyczasie porozumienie z grupą Mizrachi i Judenstaatspartei. Frakcja ogólnych syjonistów grupy B. nie brała udziału w posiedzeniu.

Deklaracja Mizrachi

Posiedzenie zagaił inż. Kapłanski, poczem rabin Brodt (Mizrachi), złożył deklarację w imieniu swej frakcji. Mizrachi nie jest zadowolona z decyzji sądu kongresowego, jednak decyzji tej poddaje się. Mizrachi domaga się jednak zmiany statutu sądowego i nie przyjmuje przyznanych dwóch mandatów z Palestyny.

Grossman (Judenstaatspartei) domaga się wyznaczenia nowego kompletu sądu kongresowego.

Przewodniczący nie poddaje tego wniosku pod głosowanie, jako sprzecznego ze statutem organizacyjnym.

Reforma ordynacji wyborczej

Grossman składa następnie drugi wniosek, który został zmieniony przez prezydium kongresowe. Zgodnie z tym wnioskiem, komisja organizacyjna Kongresu rozpatrzy wpierw w tempie przyspieszonym wnioski w zakresie reformy ordynacji wyborczej na Kongres i systemu szeklowego. Rezolucje komisji w tej sprawie mają być niezwłocznie poddane pod rozwagę Kongresu przed wszystkim innymi wnioskami. Wniosek ten został jednomyślnie przez Kongres uchwalony.

Oświadczenie delegatów z „protektoratu"

Z kolei Kongres wysłuchał deklaracji odczytanej przez dra Kahna w imieniu 8 delegatów z protektoratu Czech i Moraw. W deklaracji powiedziane jest, że syjoniści czescy zachowają wierność idei syjonistycznej i że w dalszym ciągu przywiązani są do swojej Organizacji, szczególnie w okresie ostatniej ciężkiej niedoli. Żydzi czescy dali wielu chaluców i zakładali w Palestynie liczne kolonie. Dziś także gotowi są dać dużo młodych sił zarówno w rzemiośle jak i w rolnictwie. Warunki obiektywne zmuszają Żydów czeskich do emigracji, ale należy się liczyć z tym, że proces ten będzie wymagał wielu lat wytężonej pracy.

Deklaracja syjonistów czeskich została przyjęta przez Kongres głośnymi owacjami. Przewodniczący oświadcza, że aplauz Kongresu jest wyrazem głębokiej sympatii ruchu syjonistycznego dla braci Żydów w protektoracie czeskim i ich solidarności z nami w cierpieniach i nadziejach.

Sprawa władzy kontrolnej

Z kolei zabrał głos członek Egzekutywy Eliezer Kapłan, który udzielił odpowiedzi na interpelację Grossmana, dlaczego nie powołano do życia władzy kontrolnej nad działalnością finansową Egzekutywy Syjonistycznej. Kapłan podnosi, że przecież sama Egzekutywa nie może tworzyć takiego organu, któryby ją kontrolował. Egzekutywa nieraz już domagała się od Syjonistycznego A. C. powołania do życia takiego organu. Utworzenie takiej władzy kontrolnej należy do kompetencji Kongresu albo A. C.

Oświadczenie grupy B.

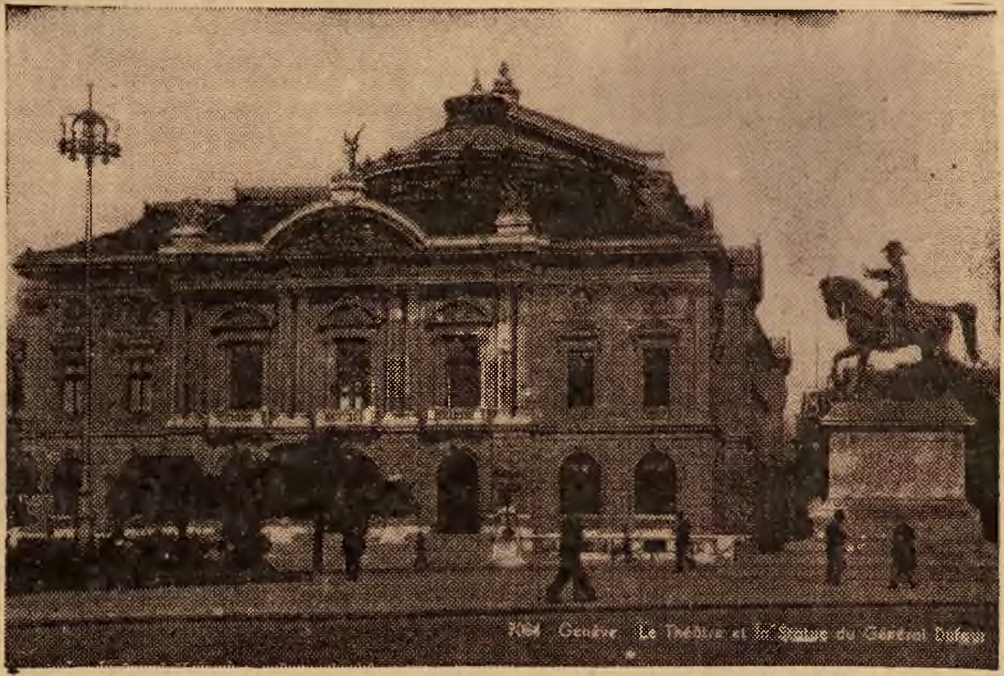
W imieniu nieobecnych na sali delegatów grupy B., Supraski składa oświadczenie, w którym motywuje stanowisko swej grupy. Podnosi on, że grupa B. ogólnych syjonistów żywiła nadzieję, iż Kongres rozprószy atmosferę nieufności i stworzy warunki, które przywrócą jedność w ruchu syjonistycznym. Nadzieje te nie ziściły się. Ze względu na obowiązujący system wyborczy, Kongres nie odzwierciedla prawdziwego układu sił w ruchu syjonistycznym, wobec tego delegaci grupy B. postanowili nie brać udziału ani w posiedzeniach Kongresu, ani w komisjach.

Stanowisko lewicy

W imieniu frakcji robotniczej, B. Locker odpiera zarzuty grup opozycyjnych oświadczając, że pewne ugrupowania chciałyby stworzyć dla siebie sytuację uprzywilejowaną, wyzyskując w tym celu niepomyślne położenie polityczne syjonizmu. Zarzuty tych ugrupowań zostały odrzucone także przez sąd kongresowy. Ugrupowania te usiłują zmusić Kongres do zajmowania się sprawami drugorzędnymi zamiast skupienia całej uwagi na sprawie walki z Białą Księgą. Frakcja robotnicza zawsze jest gotowa do podjęcia rokowań rzeczowych, nigdy jednak nie pójdzie na ustępstwa, które pragnie się wymusić groźbami.

Przewodniczący komunikuje, że na mocy porozumienia Kongres rezygnuje z 4 i pół godzin pozostałych jeszcze dla dyskusji generalnej. Tym samym dyskusja generalna jest uważana za zamkniętą i komisje kongresowe mają przystąpić niezwłocznie do swoich prac.

TU OBRADUJE KONGRES



Gmach teatru miejskiego w Genewie, w którym toczą się obrady XXI. Kongresu Syjonistycznego.

Czego żąda grupa B.?

Wywiad z Supraskim

Genewa, 21. 8. ŻAT. W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej przewodniczący frakcji ogólnych syjonistów grupy B. Supraski sformułował stanowisko tej grupy.

Grupa B. domaga się przede wszystkiem zmiany ordynacji wyborczej na Kongres w kierunku takim, aby wybory dały wierniejszy obraz układu sił wewnętrznych ruchu syjonistycznego. Grupa B. kwestionuje wynik wyborów na ostatni Kongres i jest niezadowolona z decyzji Sądu kongresowego. Grupa B. stoi na stanowisku, że rezolucje obecnego Kongresu, a zwłaszcza rezolucje w sprawach politycznych i budżetowych powinny być powzięte w porozumieniu z pomniejszymi ugrupowaniami kongresowymi, bez względu na istnienie skrystalizowanej większości kongresowej. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że chwila obecna wymaga porozumienia wszystkich odłamów ruchu syjonistycznego, choćby z tego powodu, że wytyczając linię postępowania, należy pamiętać, iż warunki obiektywne sprawodują, iż kadencja nowej Egzekutywy będzie być może dłuższa niż statutem przewidziany okres 2-letni.

Finał ponurej zbrodni przed sądem w Radomiu

Radom, 21. 8. PAT. Sąd okręgowy w Radomiu rozpatrywał sprawę ponurej zbrodni, która w swoim czasie wywołała żywe poruszenie wśród miejscowego społeczeństwa. Na ławie oskarżonych zasiedli 37-letni Władysław Jopka i 39-letni Jan Kucharski, oskarżeni o zamordowanie 75-letniej Antoniny Jopkowej, matki pierwszego i teściowej drugiego z oskarżonych.

Według przewodu sądowego obydwaj oskarżeni krytycznej nocy wybiwszy szybę w oknie dostali się do mieszkania Jopkowej, gdzie rzuciwszy się na staruszkę skatowali ją w tak okropny sposób, iż wkrótce nastąpił jej zgon wskutek krwotoku wewnętrznego. Po dokonaniu morderstwa zbrodniarze związali swej ofierze ręce na plecach oraz porozbijali meble w mieszkaniu, chcąc w ten sposób upozorować napad bandycki, poczym zrabowawszy wszystkie oszczędności zmarłej w kwocie 1100 zł., zbiegli.

Sąd okręgowy skazał Władysława Jopka na 15 lat a Jana Kucharskiego na 10 lat więzienia, pozbawiając ich praw obywatelstwa na lat 10.

PRZEGLĄD PRASY

Sytuacja międzynarodowa

Wchodzimy w szczytowy okres napięcia międzynarodowego. Zdaje się, że w wojnie nerwów propaganda niemiecka wyczerpała już wszystkie możliwości. Na linii Tannenberg - Norymberga, zarówno w czasie jak i w przestrzeni, ważą się decyzje — ostateczne. Europa oczekuje ich ze spokojem w stanie pełnej gotowości — fizycznej i psychicznej.

Nastrój całkowitego spokoju i opanowania przebija z tonu całej prasy polskiej. Podajemy szereg najbardziej charakterystycznych komentarzy do istniejącej sytuacji oraz przewidywania, kreślone z różnych punktów obserwacyjnych.

Dobrze zazwyczaj poinformowany londyński korespondent „Słowa", sygnujący swe artykuły kryptonimem Lup jest pesymistą jeśli chodzi o dalszy rozwój wydarzeń:

Odnoszę nieraz wrażenie, że kanclerz Hitler zdaje sobie sprawę z olbrzymiego błędu, który popełnił, antagonizując Polskę w marcu b. r. przez żądanie Gdańska. Nieraz sądziłem, że zawróci i będzie próbował odrobić skutki fatalnych rad Ribbentropa. Ale wygląda na to, że nie jest do tego zdolny. Namiętności i względy prestiżowe przesłoniły mu wskazówki zdrowego sensu i jego własnego interesu. Rzesza brnie coraz dalej i głębiej w sprawę gdańską. Stacza się w kierunku wojny, której kanclerz w głębi duszy nie chce, której się słusznie obawia. Jeszcze w lipcu w wojnę nie wierzyłem, ale coraz bardziej mi się zdaje, że jest bliska i nieunikniona. I że jedyną rzeczą, która może Europę przed nią uchronić — to jest nowe Monachium, ale tym razem Monachium á rebours.

„Wieczór Warszawski" ujmuje elementy sytuacji w trzech punktach, zwracając uwagę na charakterystyczny moment, jakim jest — stawianie kwestii na płaszczyźnie honoru niemieckiego, co wskazywałoby na to, że Hitler odcina sobie możliwości odwrotu wobec własnego społeczeństwa:

Za granicą zwracają uwagę przede wszystkim na dwa fakty, dotyczące obecnej polityki Trzeciej Rzeszy. A mianowicie:

1) Manifestacyjne nieomal zarządzenia mobilizacji wojskowej, wielkie manewry na pograniczu Polski, niemal ostentacyjna militaryzacja Gdańska.

2) Ustawiczne powoływanie się przez prasę niemiecką na honor Niemiec, który nakazuje im żądać Gdańska, Pomorza i Śląska.

3) Ustawiczne powtarzanie, że kwestia zatargu z Polską jest kwestią honoru niemieckiego, jest jak gdyby palemem za sobą mostów wobec własnego społeczeństwa. Jeżeli przed paroma miesiącami mogło się wydawać, że planem Hitlera jest prowadzenie przez parę lat wojny nerwów i po wycieńczeniu przeciwnika, doprowadzenie do nowego Monachium, to obecnie jest to niemożliwe. Polityka Niemiec wskazuje na to, że chcą one dążyć do rozwiązań szybkich.

Szczegółowy plan niemieckiej ofensywy politycznej w regionie bałtyckim omawia „Polska Zbrojna":

Spośród wszystkich narodów zamieszkałych nad Bałtykiem, żaden nie pragnie panowania Niemiec na tym morzu, żaden planom ich nie sprzyja. Narody mniejsze rozumieją, że w razie realizacji tych zamierzeń grozi im śmierć fizyczna — będą potraktowane, jako europejska kolonia niemiecka. Narody większe wiedzą, że zwycięskie Niemcy nie zawahają się wobec nich przed żadnym bezprawiem. Mocarstwa pozabałtyckie zdają sobie sprawę, że opanowanie przez Niemcy Bałtyku — to monopol niemieckiego handlu i wpływów na ziemiach połowy Europy.

To wszystko nie przeszkadza narodowemu socjalizmowi sięgać po wolność i dobrogyt innych — po panowanie na Bałtyku.

Wstępem była Kłajpeda.

Etap pierwszy — to Gdańsk i odepchnięcie Polski od morza, drugi — to „najstarsza niemiecka kolonia" Estonia i Łotwa, trzeci etap — to hegemonia na Bałtyku.

Plany Niemiec, zmierzające do panowania nad światem, dla których sprawa gdańska jest jedynie odskocznią, omawia „Warszawski Dziennik Narodowy":

Gdańsk jest pozorem, który ma posłużyć za punkt wyjściowy dla hegemonii niemieckiej nad Europą, a później nad światem całym.

Kanclerz Rzeszy uległ zgubnemu przekonaniu, że plan ten uda się wykonać Niemcom narodowo-socjalistycznym. Mówią, że ulega on obłędnym radom swych współpracowników i doradców politycznych, którzy kosztem Gdańska pragną wywołać najbardziej tragiczny dla świata kataklizm dziejowy — bo chcą podpalić świat, aby na zgliszczach wolności ludów europejskich zbudować światową potęgę Niemiec.

Ten sam temat podejmuje „Gazeta Polska", przeciwstawiając niemieckim dążeniom do hegemonii ideały, w imię których Polska wyrusza do walki nie tylko o własne najświętsze prawa, lecz również o podstawowe zasady moralne międzynarodowego współżycia:

Pax germanica, pokój niemiecki, który III. Rzesza zamierza kontynentowi europejskiemu narzucić, miałby właśnie taką treść, że inne narody płaciłyby cenę owego pokoju, oddając Niemcom kolejno wszystko to, czego by one zapragnęły. Pokój niemiecki byłby kapitulacją wolnych narodów europejskich przed Niemcami z ich teorią „herren-volku", narodu panującego nad innymi.

Takiej idei pokoju niemieckiego przeciwstawiła się Polska słowem i realnym czynem swojej gotowości obronnej. Postawa, którą państwo nasze zajęło, została uznana za słuszną i przyjęta przez wszystkie narody europejskie, które w gruncie rzeczy nigdy nie przestały cenić swojej wolności ani nie zagubiły zdolności do śmiertelnej walki w jej obronie. Nie tylko polityka państw europejskich, ale najgłębszy instynkt moralny wszystkich narodów staje dzisiaj za tezą polską.

Nie pax germanica, czyli zwycięstwo imperializmu niemieckiego, ale wolność i niezależność państwowa jest tym najwyższym dobrem, któremu każdy naród wszystko poświęci.

„Robotnik" również broni tezy, że hitleryzm musi być zniszczony „totalnie". Przed kilkoma dniami omawialiśmy w „Przeglądzie Prasy" artykuł „Czasu", w którym była postawiona teza, że hitleryzm może być zachowany na — wewnętrzny użytek Niemiec. Błędność tej tezy wykazuje na łamach „Robotnika" Adam Próchnik:

Ale w takim razie nie można prowadzić polityki połowicznej w stosunku do państw „totalnych", nie można zwalczać ich zaborczości, ale cenić ich roli „zachowawczej" i kontrrewolucyjnej, którą odgrywają w wielkim procesie kształtowania się jutra ludzkości. Nie można równocześnie ich zwalczać i pragnąć ocalić. Wola zwycięstwa musi być jednolita i mocna.

Dekonspiracja właściwych celów imperializmu niemieckiego zmobilizowała przeciwko Rzeszy politycznie i moralnie cały świat. W konsekwencji program imperialistyczny przyniósł osłabienie Niemiec, jak to twierdzi „Czas":

Dotychczasowe doświadczenia trzech wielkich imperializmów są zatem zdecydowanie złe. Państwa te odniosły niewątpliwie sukcesy i sukcesy te nie przyniosły im bynajmniej zwiększenia potęgi, przeciwnie osłabienie.

Sytuację na zaognionym obecnie szczególnie odcinku węgierskim omawia „Kurier Polski", przedstawiając poszczególne kółka mechanizmu, za pomocą którego Rzesza usiłuje wciągnąć Węgry w tryby swej polityki:

Przywódca mniejszości niemieckiej w Izbie, Basch, w odpowiedzi na zarzut opozycjonisty Kleina z partii drobnych rolników węgierskich, zarzut, że bierze pieniądze z Niemiec, odpowiada bez ogródek: „Nie tylko biorę, ale ogłoszę o tem niezadługo plakatami na mieście, bo jestem z tego dumny".

Czegóż trzeba więcej, aby naród węgierski zdawał sobie sprawę z intrygi i spisku przeciw jego czerwono-biało-zielonemu sztandarowi, przeciw koronie świętego Stefana.

W tym samym czasie przywódcy mniejszości węgierskiej w Rumunii hr. Banffy i Sass zgłosili się do premiera Calinescu i złożyli na jego ręce pisemne podziękowanie rządowi rumuńskiemu za życzliwe traktowanie mniejszości węgierskiej. Fakt ten nazajutrz po incydencie granicznym dowodzi, że mniejszość węgierska w Rumunii chciała w ten sposób zamanifestować swoją lojalność wobec państwa rumuńskiego.

A więc spisek jest wyraźny, jawny, bezczelnie manifestowany.

Przed gmach strzałokrzyżowców, czy też hungarystów w Budapeszcie zajeżdżają samochody z poselstwa niemieckiego. Zadzierzga się i zacieśnia „węzeł przyjaźni" między reprezentującym poselstwo niemieckie panem von Ober Beck a przedstawicielami banku włosko-węgierskiego panami Franzem i Rothem i Nemethy'm.

Wszystko to dzieje się w biały dzień, na oczach wszystkich!

TRAGEDIA UCHODŹCY. Gdy samolot wylądował na lotnisku w Heston znaleziono w samolocie zwłoki 64-letniego uchodźcy z Frankfurtu Ernesta Reinemana. Jak sądzą, Reineman na skutek podniecenia dostał ataku sercowego, który spowodował jego zgon.

Nieocenione „ABC"!

Sytuacja w oświetleniu reflektorów prasy nie wygląda zatem wesoło. I może zrobiłoby się nam bardzo smutno na duszy, gdyby nie wychodziło w Polsce — „ABC". W nastroju ponurych rozważań sięgamy po tę czarę mimowol nego humoru i stwierdzamy z zadowoleniem, że nie zostaliśmy w naszych oczekiwaniach zawiedzeni.

Humor, którego próbkę cytujemy poniżej jest doprawdy przedniego gatunku i tylko żałować musimy, że Czytelnicy muszą się zadowolnić próbką. Niechaj nas usprawiedliwi brak miejsca. Zdaniem „ABC", najważniejszym zadaniem Polski jest w tej chwili walka z masonerią. Koncepcja sojuszu hitlerowsko - masońsko - żydowsko - demokratycznego jest niewątpliwie efektowna i pozostanie trwałym wzbogaceniem polskiej myśli politycznej. Zdaniem „ABC", winna zatem Polska podjąć obecnie walkę z demokracją, która stanowi jedynie bar wę ochronną dla masonerii, która jest z kolei sprzymierzona z — hitlerią. A zatem nasi sojusznicy demokratyczni na zachodzie są — via loże wolnomularskie — sprzymierzeńcami — Trzeciej Rzeszy.

Masoneria potrafiła dobrze wykorzystać taki stan rzeczy. Korzystając z położenia międzynarodowego, potrafiła rozszerzyć sugestie o tym, że walka z żydami jest dziś nieaktualna, że metodą walki z Niemcami jest przyjęcie ochronnej barwy demokratycznej i inne tym podobne niesłychanie korzystne dla masonerii twierdzenia. W ten sposób masoneria, której położenie przed rokiem wydawało się całkowicie beznadziejne, odzyskała cały szereg utraconych pozycji.

Inna rzecz, że dużą pomocą dla masonerii była tu zaborcza akcja Trzeciej Rzeszy: I tu mimowoli rzuca się każdemu głębiej myślącemu człowiekowi pytanie, czy akcja zaborcza Niemiec nie jest do pewnego stopnia inspirowana właśnie przez czynniki masońskie, które umieją w sposób niesłychanie sprytny wyzyskiwać ruchy ideologiczne nawet ze sobą sprzeczne.

Autor tego artykułu, jak wynika z podanego cytatu uważa się za „człowieka głębiej myślącego". Zostawiamy go w tym mniemaniu, skoro daje mu ono dobre samopoczucie.

Chcemy jedynie uzupełnić jego niedokładne informacje o tym sojuszu pewnymi rewelacjami, otrzymanymi w drodze poufnej. Oczywiście prosimy o — jak najdalszą dyskrecję. Sprawa wygląda tak: loża wolnomularska w Kłaju postanowiła odzyskać swój wpływ na tamtejszą straż pożarną. W tym celu wielki mistrz tej loży, którym jest tamtejszy aptekarz zwrócił się o pomoc do wielkiego mistrza Ciemnogrodu. Ten ma każdej chwili bezpośredni dostęp do Hitlera i tajnym przejściem przybywa codziennie do Berchtesgaden. On to namówił Hitlera, by wysunął rewindykacje pod adresem Polski, i uzyskał przyrzeczenie, że na wypadek zajęcia Kłaju aptekarz zostanie komendantem straży pożarnej. Mocarstwa demokratyczne na zachodzie przyrzekły tej koncepcji całkowite poparcie, ponieważ i dla nich jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia, by na czele straży pożarnej w Kłaju stał — brat aptekarz. W tym celu rozpętały one kampanię antypolską, znaną pod nazwą wojny nerwów, której pierwszą ofiarą jest — autor artykuły w „ABC". Stan jego jest groźny.

(Be)

NASZYM ZDANIEM...

MOŁOTOW DOTRZYMAŁ SŁOWA, gdy przed kilku tygodniami zapowiedział, że Rosja sowiecka nie będzie się krępowała w swobodzie zawierania umów gospodarczych z państwami osi — równolegle z prowadzonymi rokowaniami polityczno - wojskowymi z państwami frontu pokoju. Moralność bolszewickiego państwa jest, jak widać, równie elastyczna, co moralność Trzeciej Rzeszy i Włoch Mussoliniego. Na trybunach wiecowych w Leningradzie podnoszą się zaciśnięte pięści przeciw „psom faszystowsko-hitlerowskim", których każdy bolszewik z osobna przysięga zakatrupić na śmierć przy pierwszej lepszej sposobności, a przy zielonych stołach konferencyjnych grzeczni dyplomaci sowieccy i hitlerowscy uchylają sobie uprzejmie cylindry i w gładkich, wybrylantowanych słowach deliberują nad tym, w jaki sposób ułatwić sobie wzajemnie życie gospodarcze. Gdy się patrzało na grzmiącego Hitlera, wieszającego wszystkie zdechłe psy niemieckie na Rosji sowieckiej i dyszącego nienawiścią na sam dźwięk imienia bolszewizmu — odnosiło się nieodparte wrażenie, że co jak co ale między ytwórcą bloku antykominternowskiego a Rosją sowiecką nigdy nie dojdzie do jakiegokolwiek układu. A jednak układ taki doszedł do skutku. Czerwony Rosjanin będzie karmił zbożem brunatnego Niemca, który w ten sposób dożywiony, będzie może już niezadługo wojował z wojskami sowieckimi. Nafta sowiecka pędzić będzie samoloty hitlerowskie, które dzięki temu będą się mogły w przyszłej wojnie ukazać nad miastami Rosji sowieckiej. Żeby zaś cała wymiana poszła sprawniej — umówiono się, że odbywać się ona będzie na zasadach clearingu. Tennis wyszukanej elegancji i grzeczności.

„Zgniły", kapitalistyczno-liberalny kraj Stanów Zjednoczonych, którego obchodzą tylko zyski i bogactwa, a nie żadne jakieś tam ideały, interesy pokoju i dogmaty „światopoglądowe" — zerwał już dawno temu wszelkie stosunki gospodarcze z Niemcami, Włochami i Japonią. Ale co się tam świat burżuazyjno-kapitalistyczny rozumie na wyższych potrzebach czerwonego proletariatu bolszewickiego! (v.)

* * *

BEZNADZIEJNOŚĆ WYSIŁKÓW, obliczonych na odizolowanie Polski i wbicie klina między Polskę a jej zachodnich sojuszników, uwypuklił słynny już dzisiaj artykuł „Timesa", który potwierdził w sposób szczególnie wyraźny determinację Anglii w sprawie gdańskiej. Nie należy na ogół przeceniać — jak to się bardzo często robi — ciężaru gatunkowego enuncjacji tego organu. Walor ich polega w pierwszym rzędzie na tym, że „Times" nigdy nie pisze niczego, coby stało w sprzeczności z dominującymi przekonaniami i nastrojami opinii publicznej. Pod tym względem może pismo to uchodzić za bardzo czuły i na ogół miarodajny — barometr.

Przypomnijmy sobie sytuację dokładnie sprzed roku. Pewien słynny artykuł „Times" przesądził właściwie wyniki misji Runcimana i stanowił pierwszą zapowiedź monachijskiej kapitulacji. A był on wówczas właśnie wyrazem dominującego w narodzie brytyjskim przekonania, że „nie warto" bić się o pozostawienie Sudetów w granicach Czechosłowacji. Nie wchodzimy w tej chwili w to, czy ówczesne „nie warto bić się o Sudety" przedstawiało z punktu widzenia politycznej celowości większą wartość niż dzisiejsze „nie warto bić się o Gdańsk" p. Deata. Nie o to w tej chwili chodzi, można tylko na tej podstawie stwierdzić, że przy obecnym zachmurzonym horyzoncie barometr „Times" a tym samym opinii brytyjskiej inklinuje raczej ku wojennej burzy, niż ku... monachijskiej pogodzie. Że zaś „Times" wyraża zarazem opinie wpływowej grupy polityków o tendencjach do niedawna jeszcze zdecydowanie kapitulacyjnych, można więc przyjąć, że na ogół nie ma już większych rozbieżności między szeroką opinią publiczną, a poglądami kół, których wpływ na decyzje polityczne Wielkiej Brytanii jest nadal nie mały. Ostatnie ośrodki kapitulacyjne znajdują się w stanie rozkładu i likwidacji. Taki jest niemiecki dorobek pięciomiesięcznej „wojny nerwów". (ch)

Z PIEKŁA DO -- „RAJU"...

Wizyta w obozie uchodźców w Richborough

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

Richborough, w sierpniu.

Obozy koncentracyjne mają to do siebie, że... trudno jest do nich się dostać. Zarówno w hitlerowskich Niemczech (mam na myśli tu tylko ciekawskich dziennikarzy zagranicznych), jak i demokratycznej Wielkiej Brytanii. Ale na tym kończy się kalambur porównania spinający najniesłuszniej identycznymi nazwami dwa światy, dwie kultury (kultu rę i „kulturę"), piekło i niemal raj...

A jednak dotarliśmy. Po miesiącach starań drobna grupa dziennikarzy angielskich i cudzoziemskich uzyskała zezwolenie na zwiedzenie obozu „koncentracyjnego" w Richborough (hrabstwo Kentu), gdzie prawie 3000 mężczyzn złamanych, zrujnowanych, torturowanych przechodzi heroiczną operację psychiczną zaprawienia się do nowego życia w dalekich krajach świata.

Miejsce obrane na obóz jest dobre i pachnie mocno historią. Tu wylądowały rzymskie armie Klaudiusza i stworzyły obóz warowny, którego zmurszałe resztki potrąca jeszcze dziś łopata Żyda niemieckiego. Tu w latach 1914-18 obozowała w najgłębszej tajemnicy 25.000-czna armia Kitchenera (stąd nazwa Kitchener's Camp) przygotowując i preparując materiały wojenne przeznaczone dla armii walczących we Flandrii, Picardii, Artois... Pozostały jeszcze ich baraki pokryte falistą blachą, spróchniałe szopy, zwalone mury i resztki szyn kolejowych. Obawiano się, że i drugi porzymski obóz w Richborough będzie pokryty pyłem historii i zapomnienia może, w świecie, który armie aliantów zrobiły „pewnym dla demokracji" (safe for democracy), ale nie... Powstał trzeci z kolei obóz, obóz martyrologii, a może lepszej przyszłości żydowskiej...

Pierwsza partia uchodźców przybyła do obozu w lutym br. Było ich stupięćdziesięciu. Potem przybyło 300 młodych i w średnim wieku Żydów z Wiednia: lekarze prawnicy, inżynierowie, bankowcy i kupcy. Dziś znajduje się w obozie około 2500 uchodźców, a oczekuje się przybycia dalszych 500. Tutejsi mieszkańcy opowiadają mi o cudzie pracy żydowskiej. O Palestynie naturalnie nie wiedzą nic, ale i najwierniejsze opisy Erec nie przekonały ich tak dowodnie, jak to, co się wydarzyło w obozie w samym Richborough, w czasie od lutego do sierpnia. Stary walący się, przegniły „Kitchener's Camp" zmienił się w miłe czyste miasteczko, pulsujące nowym życiem. Asfaltowa droga została zbudowana przez inżyniera drogowego - uchodźcę, którego robotnicy też mogli się „pochwalić" niezgorszymi dyplomami, najpierwszych ongiś, uniwersytetów Europy. Inżynier — agronom rozplanował przepięknie gazony i kwietniki, a inny znowu uczy dentystów, lekarzy i prawników kopać ziemię i uprawiać warzywa na kawałku pola leżącego dotychczas odłogiem. Miasteczko - obóz jest zupełnie samo wystarczające, o ile chodzi o reprezentantów wszystkich możliwych zawodów. Naturalnie zawody produktywne (w rozumieniu warunków dzisiejszych) grają tu pierwsze skrzypce. Stolarz uczy stolarstwa, szewc — szewstwa. Słowem, intensywne przewarstwowienie grup inteligencji stanowiących najcięższy problem organizacyjny pomocy. Dzieje się to głównie dzięki temu, iż osoby te w wieku 30 — 40 lat zostały nagle pozbawione możliwości zarobkowania w krajach pobytu. Na przewarstwowienie indywidualne nie można liczyć w tym wieku, a prócz tego działał szereg hamulców socjalnych i materialnych. Myśl stworzenia obozu była doskonała i choć „Kitchener's Camp" kosztuje Żydostwo angielskie 200.000 zł. rocznie, to jednak już dotychczasowe wyniki są więcej niż zadawalające. Wiele czasu poświęca się wieczorami rozrywkom intelektualnym, co jest szczególnie ważne, ze względu na stan psychiczny w jakim znajdują się nowoprzybyli „refugees". Powstał tu uniwersytet ludowy, kierowany przez wygnanych intelektualistów żydowskich. W jakiejś zbankrutowanej łaźni w Whitechapel kupiono mocno nadniszczone fotele i zainstalowano w jednym z baraków kino. Czasem „sala" ta służy jako sala koncertowa i obozowa orkiestra daje pierwszorzędne programy pod kierownictwem byłego członka filharmonii wiedeńskiej.

Stosunek okolicznej ludności do uchodźców jest zaiste wzruszający. Wielu uchodźców za przyjaźniło się z rodzinami angielskimi i są stałymi gośćmi w nowym kole przyjaciół. Właściciel miejscowego kina ofiaruje każde mu z uchodźców jeden bezpłatny bilet tygod niowo. Nauczyciele szkół średnich i powszech nych Richborough i najbliższej okolicy dzielą pomiędzy siebie ochotniczy wysiłek nauczenia uchodźców języka angielskiego.

Baraki mieszkalne nie świecą już nagimi ścianami. Wszędzie freski, malowidła i nawet pejzaże nałożone na wapienny podkład. Panuje tu solidarność i zupełna wspólnota gospodarcza. Drobne sumy wpływające dla indywidualnych członków obozu są wpłacane do wspólnej kasy, która z kolei wypłaca każdemu uczestnikowi 6 pensów (ok. 60 gr) tygodniowo na drobne wydatki. Poza tym każdy z nich otrzymuje znaczek pocztowy na jeden list zagraniczny tygodniowo. Jedna grupa starannie składała swe ubogie sześciopensówki, by założyć pięknie się rozwijającą hodowlę drobiu.

Dyscyplina w obozie jest oparta raczej na dobrowolnej „umowie społecznej" aniżeli na przymusie narzuconym z góry. Obowiązkowy jest jedynie apel wieczorny, poza tym nie ma innych przymusowych zbiórek. Kontakt ze światem zewnętrznym jest żywy i 4000 listów wpływa lub wychodzi z tego miasteczka - obozu. Ministerstwo pocz zezwoliło, wobec takiego ruchu, na utworzenie lokalnego urzędu pocztowego znajdującego się we „władaniu" dumngo jak paw 18-letniego żydowskiego chłopca z Austrii.

Gdyby nie straszliwa niedawna przeszłość, gdyby nie okrutny świat tam za Kanałem, nie wahałbym się twierdzić, że widziałem w Richborough ciche szczęście, zadowolenie jakie wynika z ciężkiej konstruktywnej pracy fizycznej. Ale nie zawsze tak jest. Czasem z ust rzuca się nagły krwotok, czasem niespodziewana gorączka i malaria. Badanie w obozowym szpitaliku; i doktorzy, którzy znają piękno hitlerowskich obozów koncentracyjnych kiwają głową na widok tak dobrze znanych śladów straszliwych tortur niemieckich. Czasem nadchodzi smutny list z wieścią o samobójstwie lub o zatłuczeniu na śmierć ojca, brata, krewnego przez rozjuszoną bestię germańską... Tak, gdyby nie to...

Cień pada na nas, a angielski kolega zauważa: „Jeżeli obóz jest wyrazem wartości tych ludzi, to Niemcy straciły dużo, bardzo dużo..."

FELIKS WIRTH

REWELACJE DZIENNIKARZY AMERYKAŃSKICH

Roosevelt zmusił Chamberlaina do porzucenia polityki monachijskiej

Tak utrzymuje wybitny dziennikarz i publicysta angielski Robert Dell, powołując się w szwajcarskim tygodniku „La Semaine“ na rewelacje dwóch amerykańskich dziennikarzy. Dell zapewnia, że podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych, skąd niedawno wrócił do Londynu, zadał sobie dużo trudu, by zbadać, czy twierdzenia owych dziennikarzy amerykańskich, utrzymujących zresztą bliski kontakt z ministerstwem spraw zagranicznych w Waszyngtonie, są zgodne z rzeczywistością. Znakomity publicysta angielski, cieszący się najlepszą opinią, twierdzi więc, że prezydent Roosevelt przesłał premierowi Chamberlainowi zaraz po wkroczeniu Hitlera do Pragi bardzo stanowcze ostrzeżenie, ale nie w charakterze oficjalnym, lecz prywatnym. Robert Dell bierze wreszcie w obronę Chamberlaina, zapewniając, że obecny premier angielski nie kieruje się w swej polityce zagranicznej względami osobistych korzyści finansowych, lecz nie chce dopuścić do rewolucji społecznej w Niemczech i dlatego tak sympatyzuje ze wszelkiego rodzaju próbami „monachijskimi“...

Ultimatum amerykańskie

A teraz zobaczmy, co piszą dwaj przez Roberta Della poważnie traktowani dziennikarze amerykańscy. Tymi dziennikarzami są Drew Pearson i Robert S. Allen, którzy są redaktorami agencji prasowej, utrzymywanej przez amerykańskie związki zawodowe. Od chwili dojścia Hitlera do władzy, amerykański departament spraw zagranicznych, albo też ściślej mówiąc, prezydent Roosevelt, usiłowali przekonać rząd angielski, że demokracji ueropejskiej grozi katastrofa, jeśli nie zdobędzie się na większą stanowczość wobec agresywnego faszyzmu. Z troską obserwował prezydent Roosevelt, jak w ostatnich jeszcze miesiącach banki angielskie finansowały zbrojenia niemieckie, a Federation of British Industries paktowała z przemysłem niemieckim, sabotując w ten sposób postanowienia angielsko - amerykańskiego traktatu handlowego. Ta podwójna buchalteria angielskiego świata przemysłowego i finansowego wytrąciła po prostu z równowagi Roosevelta, jego ministra spraw zagranicznych Hul la i jego zastępcę Wellesa, tak, że wystosowali oni do Chamberlaina ultimatum, w którym oświadczyli, że Anglia może postępować tak, jak się jej żywnie podoba, ale niech więcej nie liczy na pomoc amerykańską.

Flegma angielska

To ultimatum wystosowane zostało w pamiętnych dniach marcowych, kiedy to Hitler połknął resztki Czechosłowacji. Na dwa dni przed wkroczeniem Hitlera do Pragi tj. dnia 14 marca br. amerykańscy korespondenci w Londynie donieśli swym pismom, że zostali wezwani do Foreign Office, gdzie im oświadczono, że rząd brytyjski nie widzi żadnych powodów do niepokoju. Ta flegma angielska trwała jeszcze następny dzień, a dopiero w dwa dni później rząd angielski raptownie zmienił nastawienie. Nastąpiło to pod wpływem oburzenia londyńskiej opinii publicznej, ale w międzyczasie otrzymał też Chamberlain na wstępie wspomniany list od prezydenta Roosevelta. Prezydent St. Zjednoczonych zapytywał bez żadnych ogródek, czy Anglia stała się hitlerowską, czy też jeszcze jest państwem demokratycznym. Tylko demokratyczna Anglia liczyć może na pomoc materialną i moralną Stanów Zjednoczonych.

Ameryka chce dodać otuchy Chamberlainowi

Bezpośrednio po Monachium zgłosił się ambasador St. Zjedn. w Londynie p. Kennedy u Chamberlaina, by mu sprecyzować stanowisko Roosevelta. Zdaniem Roosevelta, jedynym argumentem „ad hominem“ w stosunku do Hitlera jest zdecydowane stanowisko, bo Hitlera przekonać może tylko świadomość, że dalsza polityka szantażu wywołać musi stanowczy i natychmiastowy opór państw demokratycznych. By Chamberlainowi dodać otuchy do tej polityki, odwołały Stany Zjednoczone swego ambasadora z Berlina, amerykański minister spraw wewnętrznych Ickes bardzo stanowczo wystąpił przeciwko rasizmowi i dyktaturze, wreszcie w sposób bezceremonialny wyprosił sobie amerykański podsekretarz stanu Welles wszelkie pretensje Trzeciej Rzeszy pod adresem prasy amerykańskiej. Od swych ambasadorów europejskich dowiedział się Roosevelt, że jego polityka odniosła niebywały sukces, a że tak było, świadczyła nie tylko mowa Hitlera, lecz i demagogiczna nagonka całej prasy niemieckiej na Roosevelta.

Ciche rozmowy angielsko-niemieckie

Niestety Anglia nie dotrzymała kroku Stanom Zjednoczonym. Naprzód zaczęli bankierzy angielscy ciche rozmowy z bankierami niemieckimi, by „współpracować“ z Niemcami na terytorium sudeckim. Te rozmowy zaczęły się jeszcze przed oficjalnym odstąpieniem Trzeciej Rzeszy terytorium sudeckiego. Zauważono dalej w Waszyngtonie, że ilekroć Stany Zjednoczone pokazują Niemcom pięść, angielski kanclerz skarbu sir John Simon i inni konserwatywni członkowie rządu zapewniają Niemcy nieoficjalnie, że Anglia nie solidaryzuje się ze Stanami Zjednoczonymi. Wedle dalszych informacyj dowiedziano się w Waszyngtonie, że sir Aucklan Geddes, b. ambasador angielski we Waszyngtonie, obecny prezydent towarzystwa kopalń rtęci w Rio Tinto, finansuje generała Franco, który za te właśnie funty angielskie kupuje broń i amunicję w Niemczech. Dowiedziano się dalej, że tam, gdzie Niemcy hitlerowskie muszą płacić gotówką za konieczne surowce, jak np. za stal szwedzką, banki angielskie dostarczają bezpośrednio Niemcom pieniędzy, zapewniając sobie tylko sute zarobki. Wreszcie dowiedział się Waszyngton i to w dniach poprzedzających kryzys czesko-słowacki, że potężna Federation of British Industries, w której zastąpieni są rozmaici członkowie gabinetu Chamberlaina, nie wyłączając samego premiera podpisała umowę z Niemcami, stanowiącą nie lojalną konkurencję ze Stanami Zjednoczonymi i pozostającą w wyraźnej sprzeczności z angielsko - amerykańskim traktatem handlowym.

Tego już było za dużo Waszyngtonowi, który postanowił koniec położyć temu nieustannemu i szkodliwemu dla pokoju światowego flirtowi z Trzecią Rzeszą, uprawianemu przez oligarchię rządzącą obecnie Anglią. Prezydent Roosevelt ostrzegł Chamberlaina. Ostrzeżenie to sformułowane w sposób kategoryczny odniosło skutek pożądany. Anglia zmieniła kurs swej polityki zagranicznej.

Tyle dwaj ci dziennikarze amerykańscy.

Podkopy monachijskie trwają dalej

Czy Anglia jednak całkiem szczerze zmieniła kurs swej polityki zagranicznej i raz na zawsze zrzekła się wszelkiego Monachium? Oficjalnie Anglia trwa przy obecnym kursie, nieoficjalnie jednak, jak piszą dwa szczerze demokratyczne polskie tygodniki, „Epoka“ i „Czarno na białym“, trwają dalej podkopy organizowane przez niezachwianych przyjaciół nowego Monachium. Nagły wyjazd znanego hitlerofila Hendersona, ambasadora angielskiego w Berlinie, do Salzburga, stały eksport rudy żelaznej z Lotaryngii do Rzeszy, odbywające się obecnie pertraktacje angielsko - niemieckie o zwolnienie dalszej części aktywów czeskich w Anglii, umieszczonych za zgodą rządu brytyjskiego na jednym rachunku praskiego, obecnie hitlerowskiego Banku Narodowego, rozmowy hitlerowskiego magnata prasowego lorda Kemsleya z Hitlerem w Bayreuth, wzyta profesora Rileya na czele angielskiej misji gospodarczej w Gdańsku, która to komisja nie ma wprawdzie oficjalnych zleceń, ale której sprawozdanie napewno mocno zaważy na szali — wszystkie te zjawiska świadczą wyraźnie o tym, że flirt monachijski trwa dalej, że są jeszcze zarówno we Francji jak i w Anglii siły, które kroczą wyraźnie na pasku hitlerowskim, chcąc przy tym wszystkim upiec swą pieczeń. O skuteczności polskiej propagandy w dużej mierze zależy paraliżowanie tych złowrogich sił. W tej swojej działalności może Polska liczyć na stanowczą i wyraźną pomoc potęgi Stanów Zjednoczonych.

M. K.

„Monachijczyk“ Arnold Wilson fabrykuje nowe wnioski dla Hitlera

Jednym z „punktów pokoju“ — osadnictwo żydowskie w Gujanie

Londyn 21. 8. ŻAT. Konserwatywny członek Izby Gmin, sir Arnold Wilson, znany zarówno ze skłonności promonachijskich w polityce międzynarodowej jak i antysyjonizmu w odniesieniu do Żydów, ogłosił w „New Statesman and Nation“ list, w którym formułuje plan „porozumienia“ z Hitlerem. Plan składa się z trzech punktów. Wilson zaznacza że chodzi mu o rozwiązanie trzech „głównych problemów“ niemieckich, mianowicie: kwestia żydowska, „Lebensraum“ i kompleks niższości. Wilson zaznacza, że kwestia żydowska zatruwa atmosferę polityczną i zakłóca stosunki polityczne, powodując większe jeszcze trudności dla „rokowań, które mogą być prowadzone przez Chamberlaina i Halifaxa“. W razie więc zgody ze strony „osi“ na zaniechanie polityki gwałtu, należałoby Niemcom i Włochom poczynić szereg koncesji. W tym wypadku należałoby, zdaniem Wilsona, uznać pozycję gospodarczą Rzeszy i Włoch w basenie naddunajskim przy jednoczesnym rozpoczęciu systemu stopniowej internacjonalizacji kolonii afrykańskich.

Na pierwszy plan wysuwa Wilson konieczność zgody Anglii „na przeprowadzenie, w porozumieniu z Rzeszą Niemiecką i innymi mocarstwami, planu masowej kolonizacji żydowskiej w dużej skali, rozpoczynając ją od osadnictwa w Gujanie Brytyjskiej“.

Wilson podaje, że „przecież nawet Weizmann nie twierdzi, aby Palestyna mogła przyjąć więcej niż 100.000 (?) Żydów“.

Jasne jest, że nowy monachijski plan sir Arnolda Wilsona nie może liczyć na żadnej sympatie w opinii angielskiej. Pomijając ogólno - polityczne tezy tego „planu“ stwierdzić wypada, że operowanie kwestią żydowską jako „jednym z głównych problemów niemieckich“ nie znajduje już posłuchu nawet w najbardziej ugodowych kołach konserwatywnych angielskiego, który — jak zresztą cała opinia zachodnia — dojrzał wreszcie w tej kwestii w ujmowaniu narodowo - socjalistycznym jedno z narzędzi imperialistycznej polityki hitlerowskiej.

ZGON ZNANEGO ŻYDOWSKIEGO DZIAŁACZA W BELGII. W 48 roku życia zmarł w Brukseli po dłuższej chorobie znany żydowski działacz społeczny Ben-Cijon Awerbuch, członek konsystorza żydowskiego, wiceprezydent federacji syjonistycznej w Belgii. Zmarły brał czynny udział w akcji pomocy uchodźcom. W pogrzebie wzięli udział liczni przedstawiciele różnych organizacji i instytucji żydowskich oraz tłumy publiczności.

Gdy pisarze stają się politykami, a politycy -- pisarzami

Jedni i drudzy chwalą dobrodziejstwa wolności

Paryż, w sierpniu.

Prawie równocześnie dwaj znakomici pisarze francuscy ogłosili dwie polityczne książki. Jean Giraudoux, nowo mianowany kierownik propagandy francuskiej wydał swe „Pleins Pouvoirs“, znany pisarz katolicki Georges Bernanos — „Nous autres Francais“ (obie u N. R. F. — Paris). Fakt dość dziwny, iż w tym samym czasie, kiedy poeci porzucają Olimp muz i sięgają po pióro polemistów społeczno-politycznych, dwaj wielcy mężowie stanu Francji, byli szefowie rządu Edward Herriot i Andre Tardieu wydają dwie książki, dwie pochwały wolności.

Pierwszy w swej „Aux Sources de la Liberte“ (N. R. F. — Paris) drugi w swym „Fochu“ (Flammarion — Paris), wychodząc z zupełnie odmiennych założeń, biegunowo przeciwnej platformy ideologicznej i obierając zgoła odmienne tematy, wygłaszają zgodny pean pochwalny na cześć wolności, uderzają w struny wielkich kart dziejowych Francji, przypominają narodziny wolności i jej heroiczną obronę.

Książkę Edwarda Herriota należałoby nazwać właściwe „katechizmem wolności“. „U źródeł wolności“ poświęcił marszałek francuskiego parlamentu 150-tej rocznicy Wielkiej Rewolucji.

Duchowy następca francuskich jakobinów, wyraził w niej z całą szczerością swe wyznanie społeczno politycznej wiary.

Co specjalnie przyjemnie uderza czytelnika w tej godnej polecenia książce to fakt, iż patriota Herriot nie stara się bynajmniej udowodnić, iż wolność jest pojęciem i wynalazkiem francuskim. Przeciwnie, Herriot odkrywa prawdziwe źródła wolności, powołuje się na historię Anglii (magna charta) i Stanów Zjednoczonych (Thomas Jefferson), cytuje dzieła Helvetiusa i dociera do zapomnianych kart — napisanych w ciągu stuleci i poświęconych ideałowi wolności, równości i braterstwa. Naturalnie, iż deklaracja Praw Człowieka i Obywatela, pierwsza zaiste epokowa legislacja — początkująca dzieje demokracji i zrywająca raz na zawsze z feodalizmem, posiada swój typowy francuski charakter. Herriot podkreśla jednak, iż jest ona owocem pracy całych generacyj filozofów najrozmaitszych narodów. — John Locke, Jean Jecques Rousseau, Montesquieu, Stanyan, Shafetsbury, Helvetius, Hamilton, Madison i Maryland przygotowali swymi pracami teren pod „Deklaracje“, która jest właściwie ideowym przedłużeniem pierwszego przywileju „habeas corpus“.

Zaiste, dziwne uczucia wzbierają w sercu człowieka dwudziestego stulecia podczas lektury tej książki. Widzimy wysiłek generacyj dwu stuleci, widzimy walkę i zwycięstwo postępu o wolność, śledzimy rozwój demokracji światowej, widzimy jak średniowiecze i absolutyzm oświecony ustępują miejsca nowym ideom, zastanawiamy się na chwilę nad naszą własną rzeczywistością i spostrzegamy z przerażeniem, iż historia znajduje się na drodze powrotu do epoki sprzed deklaracji „Praw człowieka“. Nowa bowiem deklaracja, nie pisana i nie ogłaszana panuje dziś nad Europą. Deklaracja Bezprawia.

Specjaną uwagę poświęca Herriot kwestii żydowskiej, opisując z temperamentem nadanie Żydom równouprawnienia przez Konwent i rolę księdza Henryka Gregoire i Mirabeau, pozostającego pod wpływem pism filozofa Mendelssohna. Polemizując z dzisiejszą polityką rasistowską Hitlera i Mussoliniego — przypomina Herriot katastrofalne konsekwencje Edyktu Nantejskiego. Francja przez nietolerancję utraciła wówczas przeszło 500.000 mieszkańców, którzy wywędrowali do Niemiec, podnieśli tam poziom kulturalny, rozbudowali handel i rękodzieło, zasilili armię i przyczynili się do rozbudowy kraju. Herriot jest przekonany, iż III-cia Rzesza eliminując z życia gospodarczego i zmuszając do emigracji element żydowski, popełnia ten sam błąd.

Herriot domaga się nie tolerancji Żydów, — ale ich równouprawnienia we wszelkich dziedzinach. To samo hasło podniósł przed 150 laty Konwent, to samo hasło powinno dziś być przewodnikiem myśli demokratycznej.

Autor rozprawia się z samym pojęciem rasistowskim, udawadniając jego nienaukowe i demagogiczne podłoże i z uczuciem dumy kończy, zapewniając, iż we Francji rasizm nigdy się nie zaaklimatyzuje.

Andre Tardieu, kreśląc sylwetkę naczelnego wodza Francji i aliantów, marszałka Focha, chciał podkreślić geniusz francuskiej jednostki, która uratowała Zachód przed nawałą pruską. Ojcem Zwycięstwa nazwali Francuzi „tygrysa“. Istotnie Clemenceau, dzięki nieugiętej i niezłomnej energii przyczynił się do przetrzymania największych trudności, do zachowania dyscypliny. „Tygrys“ musiał długie miesiące staczać bój o jednolite dowództwo dla Focha, który stał się wreszcie naczelnym wodzem wszystkich sił sprzymierzonych. Tardieu dopatruje się w tej decyzji źródeł zwycięstwa. Clemenceau i Foch, zdaniem byłego premiera nie walczyli tylko o zwycięstwo Francji, ale i o zwycięstwo wolności, demokracji, postępu — przed nawałnicą barbarzyństwa.

W podobne struny uderza Bernanos, głęboki katolik, antymonachijczyk i zdecydowany przeciwnik międzynarodowego faszyzmu. — Jego książkę napisaną w Paragwaju, cechuje zrozumienie powagi sytuacji. Bernanos zdaje sobie sprawę, iż stoimy w przededniu rozprawy generalnej między dwoma światami, dwoma teoriami, od których zależą losy świata i jego kultury, losy ludzkości i jej osiągnięć, los nas wszystkich ludzi wolnych, lub wolność kochających.

Dla Benanosa Hitler, Mussolini i Franco są wrogami Europy, wrogami Francji, którzy umieli znaleźć popleczników w rozmaitych krajach. Ci poplecznicy odgrywają rolę zdrajców i najemników, gotowych sprzedać ojczyznę i naród za cenę zachowania materialnych korzyści.

I Bernanos, jako katolik wypowiada się przeciw „truciźnie rasistowskiej“, przeciw pogromom i przeciw władaniu dyktatorów.

O książce Jeana Giraudoux wspominałem już w jednej z poprzednich korespondencji. Chciałbym podkreślić jednak jeszcze jeden akcent tej interesującej pracy. Autor powiada — iż propagandzie faszystowskiej udało się zdobyć zwolenników zagranicą, dzięki apelowi do nienawiści. Zapytuje więc zarazem, czy propaganda miłości, pokoju, współżycia i wzajemnego poszanowania nie jest w stanie znaleźć zwolenników w krajach dyktatury?

Wspomniane książki są dokumetnami chwili. — Wskazują na wielce pocieszający fakt, iż wolność posiada jeszcze swych obrońców i szermierzy.

T. N. HUDES

MARZENIE KAŻDEGO FRANCUZA:

„Czerwona wstążeczka“ w butonierce

(s) „Czerwona wstążeczka“ wywiera wprost magiczny wpływ na każdego Francuza. Pozostaje ona ambicją jego całego życia, a świetne francuskie bonmot brzmi: „Francuz, to taki pan, co nie ma pojęcia o geografii i nosi wstążeczkę w butonierce“. Od stu lat pokpiwa się z ludzi, którzy za nią gonią, ale chyba tak samo długo bierze się Francuzów poważnie i poważnie im zazdrości.

Chodzi mianowicie o krzyż Legii Honorowej, który otrzymuje sią za zasługi dla państwa. Tęsknota za „ruban rouge“, to słabość wszystkich Francuzów, bez względu na to, czy są bogaci, czy biedni, najwyżej postawieni, czy pochodzący z nizin. Ambicja, która zresztą wcale nie leży w istocie Francuza. Francuz nie robi sobie naogół wiele z tytułów i honorów. We Francji ocenia się ludzi wedle ich duchowych i moralnych wartości. Nikomu nie imponuje książę, hrabia, poseł czy minister. Jest księciem, ministrem, ekscelencją — no to cóż, wielkie rzeczy! Ale gdy widzi się czerwoną wstążeczkę, wszystko zamiera z respektu i — zazdrości.

Cztery razy do roku ogłasza się listę odznaczeń i cztery razy do roku jest ona przedmiotem największego zainteresowania. Wokół tej listy rozgrywają się wielkie i małe tragedie, radość i rozczarowanie, triumf i głęboki smutek. Największa radość, jeśli twoje nazwisko, monsieur Dubois, jest na liście, a czarna rozpacz, jeżeli znowu „nici“ z całej nadziei.

Dlaczego — Tristan Bernard?

Właśnie została opublikowana lista odznaczeń. Na czele jej znajduje się nazwisko Louis Lumiere'a, który ma wielkie zasługi około rozwoju francuskiego przemysłu filmowego. Otrzymał wielki krzyż. Dalej idzie Tristan Bernard. Znany komediopisarz, Bernard, to starzec o długiej brodzie. Jedynym cieniem, który zaciemni radosny blask zaszczytnego odznaczenia, to myśl, że właśnie ta broda zakryje po części wstążeczkę. Sławna aktorka Gaby Morlay otrzymała krzyż kawalerski; zasypano ją deszczem szczerych i obłudnych gratulacyj. Ale najbardziej komentowane jest odznaczenie Bernarda, który otrzymał wielką gwiazdę. „Kochani“ koledzy, którzy wszyscy jak jeden mąż wysyłają telegramy gratulacyjne, względnie spieszą osobiście złożyć powinszowania, — za plecyma wcale się tak pochlebnie nie wyrażają o tym odznaczeniu. W przeróżnych czasopismach ukazały się już dość złośliwe komentarze. Dlaczego Tristan Bernard? Dlaczego nie André Maurois, Giradoux, Duhamel, czy Francois Mauriac, który tylko ma komandorię? Przez kilka tygodni we wszystkich salonach, redakcjach i wydawnictwach będzie się mówiło o Tristanie Bernardzie i jego mniej czy więcej zasłużonym odznaczeniu. Tymczasem najnowszy kawaler orderu daje się fotografować ze wszystkich stron i jest najszczęśliwszym człowiekiem we Francji.

Od Napoleona — po dzień dzisiejszy

Jest więcej orderów we Francji, ale „liczy się“ tylko Legia Honorowa. Ma ona za sobą pełną chwały historię i przetrwała wszystkie kryzysy i wstrząsy francuskiego życia politycznego. Okazała się silniejsza niż wszystkie reżimy, które pojawiły się we Francji od czasu upadku Burbonów. Order ten powstał za Napoleona. Właśnie podczas pierwszego Cesarstwa pogoń za wstążeczką była najsilniejsza. Po upadku Napoleona nie miał Ludwik XVIII odwagi usunąć orderu „uzurpatora“, bo order ten już za bardzo wrosł w psychikę ludu. Pozostawił też dewizę Napoleona: „Honor i Ojczyzna“. Nie chciał tylko widzieć profilu „uzurpatora“ i w jego miejsce dał sympatyczną twarz Henryka IV, który to życzył sobie, ażeby każdy z jego poddanych miał w niedzielę kurę w garnku. A kiedy Napoleon wrócił z Elby na „100 dni“ do Paryża, wyrzucił podobiznę Henryka IV i umieścił z powrotem swoją. Był to jego pierwszy czyn po powrocie do rządów. Zdawało mu się to widocznie ważniejsze niż wszelkie inne akty zemsty: zerwał wszystkim ludziom czerwone wstążeczki, nadane im przez Ludwika XVIII-go. Przez pewien czas ostał się więc profil Napoleona, ale podczas rewolucji 1848, z cesarza zrobił się — konsul, Napoleon został zdegradowany. Uważano, że będzie to bardziej demokratyczne, jeśli na Legii Honorowej widnieć będzie profil konsula Bonaparte. Ani Ludwik Filip, ani nikt po nim nie odważył się nawet pomyśleć o skasowaniu Legii. Pozostała ona dla Francuzów najmilszym ze wszystkich zaszczytów. Kochają ją jak — pieniądze.

Bolesne qui pro quo

Liczne anegdoty na temat czerwonej wstążeczki świetnie ilustrują słabostki nawet wielkich ludzi. Poeta Jules Renard, marzył całe życie o „ruban rouge“. Ktoś złośliwy pozwolił sobie na dowcip i umieścił w prasie notatkę, że Renard został udekorowany. Nie można sobie wyobrazić, jakie katusze wówczas przechodził Renard, któremu absolutnie nie brak było „esprit“ i rozsądku. A kiedy wreszcie dzięki interwencji Rostanda na prawdę otrzymał krzyż Legii, był najszczęśliwszym człowiekiem na świecie. W jego pamiętniku z dnia 12 stycznia 1900 roku czytamy: „Stoję w oknie widzę, że przed dom zajeżdża karoca, zaprężona w białe konie. Siedzi w niej madame Rostand. Serce wali mi, jakby chciało wyskoczyć. Wchodzi szybko na górę i mówi do mnie wzburzony: „Biedny przyjacielu, przynoszę panu kiepską wiadomość, ale lepiej, że się pan zaraz dowie. Ja już płaczę za pana. Nie pan został odznaczony, tylko Morand, bo jest przyjacielem Loubeta (ówczesny prezydent republiki). Edmund (Rostand) szaleje i wścieka się“. Czuję, jak moje oczy zachodzą łzami, płaczę... „Wreszcie nadchodzi ów wielki dzień, 8 października. I znowu czytamy w pamiętniku: „Krzyż! Ile powinszowań! Mam takie uczucie, jak gdyby urodziło mi się wreszcie upragnione dzieciątko!“

I ta namiętność do „wstążeczki“ przetrwała u Francuzów do dnia dzisiejszego. Ilekroć ktoś zostaje udekorowany, jest to dzień wielkiego święta. Wydaje się uczty na cześć udekorowanego, wygłasza się toasty, słowem — uciecha jest niezwykła. A on sam podniesiony jest na duchu, czuje się innym, jakby odrodzonym człowiekiem, chociażby to nawet był i jeden z największych ludzi.

Nie ma przywilejów

We Francji odbywa się rozdawania orderów na innych zasadach niż we wszystkich innych krajach. Tutaj nie panuje owo niepisane prawo, że wielki krzyż czy gwiazda przystoi jedynie człowiekowi w randze ambasadora, ministra, czy generała. W innych krajach, uczeni, poeci, artyści nie mogą osiągnąć wyższego odznaczenia, jak komandorię: przecież nie są ekscelencjami. We Francji ludzie nauki i sztuki otrzymują najwyższe odznaczenia, takie same jak i prezydent republiki.

Pierwszym z uczonych, który otrzymał wielki krzyż Legii był Pasteur. Natomiast żaden z ministrów, póki jest w urzędzie, nie może otrzymać Legii, bo nie może przecież sam siebie odznaczać. Jaż długo jest się ministrem, nie ma się więc orderu. Daladier uzyskał krzyż Legii podczas wojny za waleczność. Chautemps otrzymał Legię jako urzędnik w ministerstwie skarbu. Prezydent Izby Herriot i prezydent senatu Jeannenay nie mają w ogóle odznaczenia.

Anegdota o Briandzie

Briand zaś był jedynym chyba człowiekiem we Francji, na którego nie działał urok wstążeczki. Całe swoje życie wyśmiewał się z tej słabostki swoich rodaków i największą przyjemność sprawiało mu — przyrzec komuś wstążeczkę i sprawić mu rozczarowanie.

Opowiadają, że pewnego dnia uzyskał u niego audiencję pewien stary przyjaciel, który już od dawna starał się usilnie o Legię. Właśnie był to dzień ważnych wydarzeń politycznych. Kiedy przyjaciel wszedł do pokoju, przywitał go Briand słowami: „Witaj, mój przyjacielu, jakie to szczęście widzieć wreszcie przed sobą rozsądnego człowieka. Przed chwilą wyrzuciłem dopiero dwóch idiotów, którzy przyszli do mnie po protekcję, o Legię Honorową. Wyobraź sobie, w takim dniu!...“

Z SPORTU

Wielkie zwycięstwo kolarzy krakowskiej Makkabi we Lwowie

W niedzielę 19 bm. odbyły się we Lwowie kolarskie mistrzostwa Związku Makkabi przy udziale 18 najlepszych żyd. kolarzy w Polsce. Czwórka krakowskiej Makkabi w składzie Herman I i II, Polland i Kurtz wyjechała pod kierunkiem pp. Nachsatza i sędziego głównego zawodów red. Aleksandra Chocznera, odnosząc pełny i zasłużony sukces, zdobywając w kategorii indywidualnej oraz zespołowej dwa tytuły mistrz. potwierdzając jeszcze raz, że w chwili obecnej są najlepszym żydowskim zespołem kolarskim w Polsce.

Na ciężkiej 103 km trasie prowadzącej ze Lwowa przez Kamionkę Strumiłową, gdzie była wzorowo zorganizowana stacja posiłkowa i gdzie obywatelstwo żydowskie serdecznie i gorąco przyjęło kolarzy, rozegrała się ciężka batalia o prymat wśród kolarzy żydowskich. Dwaj krakowianie Herman II i Polland już na 10 km od startu we Lwowie przebili opony i pozostali w tyle. Widząc to kolalicja łódzko-lwowska przyspieszyła tempo. Jednakże Herman I wspomagany doskonałą taktyką Kurtza przybywa z przewagą półtorej minuty do Kamionki Strumiłowej, zdobywając piękny puchar srebrny.

Po przymusowym postoju 75 minutowym przeznaczonym na posiłek i po pięknym przemówieniu przewodniczącego tamtejszego komitetu p. mec. Lippego, ruszyli zawodnicy dalej do Lwowa.

Herman jedzie w doskonałej formie i przybywa pierwszy na metę do Lwowa uzyskując czas 3,13,10 i tytuł mistrzowski najlepszego żydowskiego kolarza w Polsce. Tytuł wicemistrza zdobywa również Kraków przez Kurtza czas3,19,13, trzeci Schwarz (Łódź) 3,19,15, dalej Renner (Lwów) 3,19,16, Podemski (Łódź), Kenis (Lwów), Polland (Kraków), Wittenberg i Ehrenreich (Łódź), Weissman (Lwów), Herman II (Kraków). W konkurencji zespoł. Makkabi Kraków zajmuje I. miejsce i tytuł mistrza drużynowego Związku Makkabi, drugie miejsce zdobywa Łódź, trzecie Lwów. **W sumie kolarze krakowskiej Makkabi zdobyli 2 tytuły mistrzowskie, jeden wicemistrzowskie, 3 puchary** i szereg nagród honorowych. Organizacja zawodów bardzo dobra.

Nowo kreowany mistrz Herman I zwycięstwem tym zakończył swą karierę zawodnika i wycofuje się z aktywnego sportu.

MISTRZOSTWA LWOWSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ

W mistrzostwach lwowskiej ligi okręgowej **Hasmonea pokonała przemyską Polonię 3:2 (1:1)**, Resovia — Strzelec (Borysław) 1:0 (1:0) oraz Sian, — który uległ ostatnio krakowskiej Makkabi w Przemyślu — wygrał z lwowską Lechią 2:0 (1:0).

PRZED MECZEM PIŁKARSKIM POLSKA—WĘGRY

Sędzią piłkarskiego meczu Węgry—Polska będzie Fin Pekonen. Pekonen prowadził już jeden mecz reprezentacji Polski, przed pięciu laty w Rydze, wygrany przez naszą drużynę 6:2.

Węgrzy przyjadą do Warszawy specjalnie wynajętym samolotem wsobotę o godz. 11 rano. W skład ekspedycji wejdzie 13 zawodników, kpt. zw. Gizery, trener Toth i masażysta. Prawdopodobnie przyjedzie również kilku dziennikarzy.

Mecz rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego o godz. 16.30.

OTWARCIE IGRZYSK AKADEMICKICH W MONACO

W Monaco nastąpiło uroczyste otwarcie ósmych igrzysk akademickich przy udziale kilkunastu państw Europy i Ameryki.

Polska reprezentacja akademicka, która jak wiadomo, została przez Niemców zatrzymana na granicy i zawrócona do Bogumina, zdołała jednak po przezwyciężeniu wielu trudności przybyć w ostatniej chwili do Monaco, aby zdążyć na otwarcie zawodów.

W czasie defilady drużyna Polska, o której przygodach na granicy niemieckiej dużo pisano w miejscowej prasie — była entuzjastycznie i niezwykle serdecznie witana przez tłumy widzów, zgromadzonych na stadionie.

LANG ZWYCIĘZCĄ „GRAND PRIX“ SZWAJCARII

W wyścigu samochodowym o wielką nagrodę Szwajcarii zwyciężył Lang, uzyskując przeciętną szybkość 154,6 klm na godzinę.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Klucz wojny -- ropa naftowa -- zadecyduje o zwycięstwie

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy gospodarczego)

WARSZAWA, w sierpniu. Wiadomość, która obiegła całą prasę, że Rumunia wstrzymuje dostawy nafty do Niemiec zasługuje na baczną uwagę.

Znanym jest dostatecznie fakt, że brak surowca pierwszorzędnej wagi, jakim jest ropa naftowa, był poważną przeszkodą dla walczących w 1914—18 państw centralnych. Motorowe jednostki uzbrojenia technicznego armii niemieckiej posiadały bardzo ograniczone rezerwy materiałów pędnych, w pierwszym rzędzie ropy naftowej.

Zbytecznym chyba jest dowodzić jak ważny czynnik w przyszłej wojnie przedstawiają zmotoryzowane oddziały armii lądowej, lotnictwo i marynarka wojenna, których uruchomienie i utrzymanie w czasie akcji wymaga potężnych rezerw materiałów pędnych. O ile więc Niemcy w przyszłych rozgrywkach będą odcięte od roponośnych pól i nie znajdą sprzymierzeńca wśród państw eksploatujących ropę, to prowadzenie wojny przez Trzecią Rzeszę staje się niemożliwością, ponieważ zmagazynowane rezerwy niemieckiego paliwa napędowego są niewystarczające.

Ostatnio Niemcy pragną odzyskać „swobodę ruchów" drogą upłynnienia węgla kamiennego, są to jednak próby b. ryzykowne, gdyż zbudowanie odpowiedniego przemysłu przetwórczego, w warunkach gospodarczej izolacji, na jaką naraziła się Trzecia Rzesza — jest problemem b. trudnym. Także zapasy oraz rezerwy nafty i benzyny czeskiej w krajach b. Czechosłowacji są, jak się okazało, mitem.

Coraz bardziej utwierdza się przekonanie, że zaopatrzenie Rzeszy w surowce wojenne i przemysłowe, w szczególności w materiały pędne, zależy jedynie od zapasów i dowozu. Ponieważ nie istnieje możliwość nagromadzenia odpowiednich zapasów (ze względu na wyrównanie potrzeby przemysłu), mogących pokryć zapotrzebowanie wojenne, Trzecia Rzesza ma jedyną drogę rozwiązania problemu — przywóz.

Wymowa cyfr

Jak wygląda sytuacja gospodarcza Niemiec w dziedzinie materiałów pędnych, uzależniona w dużej mierze od możliwości dowozu?

Cyfry „Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich" określają niemiecką produkcję ropy naftowej w milionach ton: r. 1913 — 0,1, r. 1928 — 0,1, r. 1935 — 0,4, r. 1936 — 0,4, r. 1938 — 0,4.

Przywóz ropy naftowej do Niemiec z krajów eksploatujących wykazuje znaczny coroczny wzrost ilościowy.

Zwyżkowa tendencja przywozu ropy naftowej do Rzeszy zaznaczyła się wyraźnie również w 1938 oraz w pierwszych miesiącach r. b. Wynosi ona rocznie 600—700 tys. ton.

Z rozwojem motoryzacji idzie oczywiście w parze zwiększona konsumcja materiałów pędnych. Gdy w Niemczech, w roku 1929, obliczono ilość samochodów na 577 tysięcy, to już w pięć lat później wzrosła ich liczba do 650 tys. Po inkorporacji Austrii i ziem b. Czecho-Słowacji, liczba samochodów w Trzeciej Rzeszy wzrosła do miliona 600 tys. (w tym samochodów ciężarowych około 400 tys.), oraz motocykli około półtora miliona, nie licząc innych pojazdów mechanicznych. Przyjmując, że przeciętnie samochód zużywa w okresie miesięcznym tylko 50 litrów benzyny, otrzymamy olbrzymią cyfrę 80 milionów litrów benzyny miesięcznie. Jeżeli dodamy przypuszczalną konsumcję benzyny przez motocykle, to Niemcy zużywają miesięcznie około 120 milionów litrów benzyny. Trudno ustalić jakimi rezerwatami materiałów pędnych rozporządzają Niemcy w czasie obecnym. Na skutek wielkich zbrojeń hitlerowskich, Rzesza z czasów kryzysu rozporządzała znacznymi zapasami surowców napędowych. Zapasy te zostały jednak zużyte, a w jakim stopniu zostały odnowione — nie wiadomo.

Główne pola roponośne znajdują się w rękach: Stanów Zjednoczonych A. P., Wielkiej Brytanii, Sowietów i Rumunii. Z powyższego jasno wynika, że Niemcy nie będą w stanie prowadzić wojny, o ile nie zapewnią sobie dowozu z jednego z tych mocarstw — co obecnie jest wykluczone.

Brytyjskie i francuskie rezerwy surowcowe

Jest faktem ciekawym, że Wielka Brytania, która na ziemiach metropolii nie posiada ani jednego źródła naftowego, w światowej produkcji po USA stoi na drugim miejscu i decyduje o najbardziej ważnych interesach naftowych. Wielka Brytania nie przestaje jednak tylko na rodzimym środku pędnym — ropie naftowej — lecz już od dwuch lat usilnie stara się o powiększenie swego potencjału zbrojnego przez tankowanie płynnego paliwa syntetycznego, powstałego z przerobu węgla. W ten sposób, o ile zostanie przyspieszona, ze względu na sytuację, budowa specjalnych urządzeń do produkcji zastępczego paliwa płynnego, dzienna produkcja pędnych materiałów syntetycznych osiągnie wysokość 20.000 galonów.

Podkreślić należy, że admiralicja brytyjska zdecydowała zmniejszyć użycie czystej nafty do motorów we flocie morskiej, pragnąc tą drogą poprzeć wysiłki fabryk produkujących napędowe materiały syntetyczne. Pomimo to, Wielka Brytania ma zapewnioną dostawę paliwa dzięki swej sytuacji na Śródziemnomorzu oraz wskutek wzrastającego znaczenia przednio-azjatyckich okręgów naftowych. Poza tym Rumunia i Sowiety zapewniły wykonanie zamówień tego produktu natychmiastowego użycia. Jednocześnie poszerzenie rafinerii w Abadanie, budowa nowych w Bakie, wielkie inwestycje kapitału angielskiego w Irak Petroleum Company — służą temu samemu celowi. Na uwagę zasługują również podobne inwestycje w Suezie, Haifie i w Egipcie.

Również Francja rozporządza dostatecznie dużymi rezerwami surowcowymi na tym odcinku.

Lord Curzon oświadczył niegdyś, że W. Brytania wygrała wojnę dzięki ropie naftowej. Tak też zapewne będzie i obecnie, gdy Niemcy zaryzykują wojnę.

Nowe złoża naftowe w Polsce

Polski przemysł naftowy przez szereg lat cierpiał na brak dostatecznej konsumcji krajowej — co wpłynęło poważnie na osłabienie jego podstawy finansowej. Obecnie, gdy konsumcja krajowa utrwala się i rośnie — tylko zwiększone wysiłki wiertnicze utrzymać będą mogły produkcję ropy naftowej na odpowiednim poziomie.

Należy zauważyć, że z chwilą przeprowadzenia reorganizacji Państwowego Instytutu Geologicznego (P. I. G.) i wyposażenia go w odpowiednie środki, możliwe się stało rozwinięcie szerszych prac badawczych.

Dzięki tym wszystkim pracom obecnie znajdujemy się w tej fazie, że zdołaliśmy wydzielić szereg terenów, co do których prawdopodobieństwo występowania ropy może być uzasadnione.

Obecnie istnieją duże widoki w zakresie zwiększonych możliwości wiertniczych przede wszystkim na terenie samych Karpat. Szczególnie ciekawy w tym zakresie jest brzeg Karpat, w którego obrębie znajduje się Borysław, pod względem wydajności i długotrwałości produkcji stanowiący jedno z najlepszych pól naftowych na świecie. W sferach naukowych uchodzi za pewne, że na brzegu Karpat musi się znaleźć nowe złoże ropy naftowej. Na tym brzegu wytyczone zostały już 3 rejony, które budzą duże nadzieje na przyszłość. Dalsze prace mogą ujawnić i inne złoża. Ponadto istnieją dane, że w obrębie Karpat można napotkać złoża ropy naftowej o mniejszej wydajności, płytsze, których eksploatacja będzie za to tańsza.

Drugim okręgiem ropodajnym jest Przedkarpacie. Ciągnie się ono do wschodniej naszej granicy między Karpatami, a płytą podolską i wzgórzami tomaszowsko-lubelskimi oraz wyżyną małopolską (góry Świętokrzyskie). Są to tereny, na których odwiercono gazy ziemne od Kałusza poprzez Daszawę do Wróblowic na północnowschód od Drohobycza. Wiercenia dalsze są w toku i jest nadzieja, że dadzą one niemal napewno nowe, dalsze bogactwa gazu i przypuszczalnie też ropy.

P. I. G. podejmuje już drugi rok systematyczne badania w zakresie występowania w niektórych regionach t. zw. egzematów solnych, to znaczy wypiętrzeń brył solnych, którym być może towarzyszy ropa. Takie wypiętrzenia znane są na Kujawach i na niżu polskim.

W każdym razie należy się liczyć poważnie z możliwością odkrycia nowych złóż naftowych w Polsce.

G. M.

Wzrost popytu na kredyt ma być zaspokojony

Warszawa, 21. 8. (g. m.) Jak stwierdzają koła finansowe, ciasnota na rynku pieniężnym jakkolwiek trwa nadal, zmniejsza się jednak.

Sezonowy wzrost popytu na kredyt nie jest obecnie zaspakajany w dostatecznym stopniu: ponadto lekkie, ale przykre objawy tezauryzacji bilonu i stosunkowo nieznaczne powiększenia obiegu w innej postaci (banknoty) świadczą, że podaż kredytów jest niewystarczająca w stosunku do popytu, płynącego łącznie z procesu wytwórczego i tezauryzacyjnego. Tempo wytwórczości się wzmaga, co powiększa i tak występujący normalny sezonowy popyt na kredyt. Tej niedostatecznej podaży kredytu, a nie dalszym następstwom procesu tezauryzacyjnego, przypisywać należy wzrost stopy procentowej, który się na rynku obserwuje. Jest bowiem rzeczą jasną, że proces tworzenia zapasów jest ograniczony w swych rozmiarach możliwościami koncentracji i powiększenia wytwórczości w krótkim okresie czasu. O tym, że proces ten uległ już osłabieniu, świadczy pośrednio fakt obniżenia się odsetka protestowanych weksli, który zazwyczaj wzrasta w okresach przechodzenia z transakcyj kredytowych na gotówkowe. A więc punkt ciężkości sytuacji wyraźnie przesunął się na teren rynku pieniężnego, a zwłaszcza polityki bankowej w dziedzinie podaży kredytu.

Czynione są jednak kroki, ażeby już w najbliższym czasie, gdy zacznie się sezon jesienny i wzmożone będą obroty gospodarcze, popyt na kredyt był zaspokojony w dostatecznym stopniu.

W tym kierunku mają wykazywać większą aktywność nasze banki, łącznie z instytucją emisyjną.

Przy tej okazji koła finansowe zwracają uwagę, że z górą półmiliardowy przyrost kredytów Banku Polskiego od lutego do końca lipca b. r. nie miał właściwie żadnego wpływu na stan rezerw kruszcowo - walutowych Banku.

Od końca lutego rezerwy te zmalały tylko o 8,5 miln. zł., przy tym w lipcu obniżyły się one o 3,6 miln. zł., wynosząc 455,2 miln. zł. Ten stan rzeczy daje się wytłumaczyć istnieniem reglamentacji dewizowej.

—oo—

Przed uruchomieniem Akademii Pocztowej w Warszawie

Warszawa, 21. 8. (g. m.) Ostatnio wysunięty został projekt uruchomienia w Warszawie Akademii Pocztowej. Składając się z dwóch wydziałów, niższego i wyższego, miałaby ona na niższym dawać racjonalnie pomyślany średni zakres wiedzy zawodowej, na wyższym zaś — to wszystko, co w zakresie pocztowo - telekomunikacyjnym i ogólno - administracyjnym powinien wiedzieć wyższy urzędnik instytucji Poczt i Telegrafów.

Wstęp do akademii mieliby uzyskać wyróżniający się urzędnicy ze średnim wykształceniem, oraz wyjątkowo zdolne jednostki nawet bez średniego cenzusu szkolnego. Dla takich miałby równolegle powstać kursy, uzupełniające ich wykształcenie ogólne.

W Polsce powstaną rady pracownicze

Izby Przem.-Handlowe otrzymały do zaopiniowania opracowany przez Ministerstwo Opieki Społecznej projekt ustawy o radach pracowniczych w zakładach pracy. Wzmiankowany projekt wprowadza na terenie całej Polski jednolity ustrój reprezentacji pracowniczych na wzór rad zakładowych, istniejących obecnie na Górnym Śląsku.

Projekt ministerialny określa zadania rady pracowniczej, jej skład i sposób powołania oraz sposób wykonywania czynności. Dalsze przepisy projektu omawiają rolę i uprawnienia zgromadzeń pracowników zakładu, przewidują możność powołania centralnej rady pracowniczej dla kilku przedsiębiorstw, stanowiących własność jednej osoby fizycznej lub prawnej, ustanawiają przodownika załogi zakładu pracy, a dalej określają formy postępowania spornego oraz wprowadzają normy ochronne i karne.

Projekt powyższy stanowi obecnie przedmiot rozważań Izb Przemysłowo - Handlowych oraz zainteresowanych zrzeszeń gospodarczych.

Młyny mogą już uzyskać kredyty rządowe

Warszawa, 21. 8. (g. m.) Jak się dowiadujemy, wobec pomyślnego załatwienia sprawy uruchomienia na bieżący rok gospodarczy kredytów dla młynarstwa, już obecnie, pomimo nieustalenia jeszcze warunków i szczegółów umowy kredytowej, młyny zamierzające korzystać z tych kredytów mogą składać wnioski do właściwych oddziałów B. G. K. i P. B. R., starając się zawczasu załatwić formalności związane z techniką uruchomienia kredytu.

Kredyt będzie udzielony młynom przez Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny w formie:

1) jako kredyt lombardowy, w formie 1 na warunkach dotychczasowych, z tą jedynie zmianą, że za sumę uzyskanego kredytu jest kredytobiorca obowiązany do utrzymywania na składzie odpowiedniej ilości zboża i przetworów ponad zapas własny w wysokości siedmiodniowej (a nie jak w roku ubiegłym piętnastodniowej) efektywnej produkcji. Kredyt ten poza lombardem zboża i przetworów weksli wymaga zabezpieczenia dodatkowego hipotecznego, według stosowanych indywidualnie wymagań banku. Oprocentowanie 5% spłata ratalna do końca czerwca 1940 r. — raty indywidualne,

2) jako kredyt zastawowy rejestrowy, udzielany będzie wyłącznie na zboże w ziarnie (nie na przetwory młynarskie), bez prawa zastępowania innym rodzajem zboża (np. zastawionego żyta — pszenicą), natomiast z prawem obracania zastawionym zbożem w drodze jego zmiany na inne zboże tego samego rodzaju i jakości. Do tej formy kredytu stosuje się również zasada posiadania własnego zapasu na okres siedmiodniowej efektywnej produkcji. Kredyt ma być udzielany w wysokości do 70 proc. wartości zastawionego zboża (jak rolnikom) przy oprocentowaniu 5 proc. p. a. i spłacie ratalnej do 30 czerwca 1940 r. Kredyt ten nie będzie wymagał żadnego dalszego zabezpieczenia poza wekslami kredytobiorcy i wpisu zastawu do rejestru sądowego. Zastawnik (bank) zastrzeże sobie prawo żądania przewiezienia zastawionego zboża na inne, wskazane przez siebie miejsce, za zwrotem kosztów. Istnieć będzie możliwość korzystania przez jednego kredytobiorcę z obydwóch form kredytu w jednym źródle kredytowym (banku).

Wysokość kredytu dla młynarstwa będzie odpowiadała zapotrzebowaniom, gdyż zasadnicza tendencja rządu idzie w kierunku jak najszerszego rozpowszechnienia kredytu między młynami i handlem zbożowym pod kątem widzenia zdjęcia nadwyżek podaży zboża i oddziaływania tą drogą na poziom cen zboża.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 21 sierpnia. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 21.25—21.75, jednolita czerwona i biała 20—20.25, zbierana 19.25—19.50, żyto stand. I. 14.25—14.50, stand. II 13.50—13.75 jęczmień jednolity 17.75—18.25, przemiałowy 16.50—17, pastewny 16—16.25, owies standart I (lekko zdd.) 16—17 zadeszcz. dop. 14.75—15.75, mąka pszenna wyciągowa 35 proc. 39.50—42, 35 proc. 38.50—41, gat. 1 50 proc. 36.50—38, gat. IA 65 proc. 32.50—34, gat. II 35-65 proc. 29.50—31.50, gat. II 50-60 proc. 27—28.50, gat. II 50-65 proc. 2625—26.75, gat. 60-65 proc. 19.75—20.25, pastewna 14—14.50, razowa 95 proc. 26.75—27, mąka żytnia okr. krakowskiego gat. IA 55 proc. 24.75—25, razowa 95 proc. 21.25—21.50, mąka żytnia okr. poznańskiego gat. IA 55 proc. 24.75—25, otręby pszenne standartowe miałkie 10.75—11, średnie 9.50—10, żytnie standartowe 9.50—10, Obroty i tendencja: pszenica 120 spokojna, żyto 125 spokojna, jęczmień 58.5 lekko zniżkowa, owies 30 spokojna. Ogólny obrót 677 ton. Tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ, 21 sierpnia. Żyto minus 25 gr, mąka żytnia minus 50 gr. Reszta notowań bez zmiany. Obroty i tendeuja: pszenicy 380 spokojna, żyta 1187 słaba, jeczmienia 355 zniżkowa, owsa 80 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 21 sierpnia. Kursy zamknięcia: Akcje Bank Polski 102, Haberbusch 52, Ostrowiec 76, Cukier 34.50, Lilpop 79, Węgiel 29. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna, odc. grube 60.50, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 70, II em. 69, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna I em. 73.25, II em. 79, 5 proc. poż. konwersyjna 63—62—60, 5 proc. poż. konwersyjna kolejowa 61—59, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 61.25, odc. drobne 60.50. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V 51.25—52, 4½ proc. listy m. Warszawy 62—62.50, 5 proc. listy m. Warszawy stare 63—64.50, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1938 60—59.50—59.88—60.50, 5 proc. listy m. Lublina z 1933 r. 54. Tendencja ntrzymana.

Dewizy: Bruksela 90.55, Gdańsk 99.75, Amsterdam 285.75, Kopenhaga 111.35, Londyn 24.93, Nowy Jork czek 5.31, Nowy Jork kabel 5.32½. Oslo 125.15, Paryż 14.13, Sztokholm 128.60, Zurych 120.30, Rzym 27.89, Berlin 42.01. Tendencja nieco mocniejsza.

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

175)

— Jeszcze chwileczka! Czy miałaś ostatnio wiadomość od Krzysia?

— Tak. Jest teraz w Rzymie.

— Kiedy wraca?

— Bóg to wie.

— Ciekawam, czy przyjedzie do nas do Cannes. Chciałabym bardzo, żeby był z nami.

— Wyobrażam sobie, — pomyślała Katarzyna zniecierpliwiona.

— Chciałam ci coś powiedzieć, moja droga. Zgadnij, kogo wczoraj spotkałam?

— Jakże mogę wiedzieć? — Katarzyna przeniosła do drugiej ręki słuchawkę i podniosła oczy do sufitu bliska rozpaczy. Zaczynają się plotki. To potrwa z pewnością okrągłą godzinkę.

— Nie zgadniesz! Spotkałam Marię Perrott.

— Marię!

Imię wygnane przed tylu laty z pamięci spadło na nią jak kamień, a potok wymowy Georki płynął niewstrzymanie dalej i dalej.

— Roztyła się niemożliwie, powiadam ci, jest znacznie grubsza ode mnie. Sto kilo co najmniej. Była na ślubie młodego Levera. Wiesz przecie, tego wnuka Belli Lever. Ożenił się z córką Sir Zygmunta Coppel'a. Jaki tam był ścisk! Sami Żydzi i Niemcy. Nie wiele straciłaś żeś nie poszła, choć z pewnością byłoby to zajmujące, gdybyś się spotkała z Marią. Przyprowadziła z sobą swą wnuczkę wychowaną w Ameryce. Córka Karolka, pamiętasz go? Ożenił się z Amerykanką. Wyobraź sobie, biedaczka opowiadała mi... współczułam z nią szczerze... opowiadała mi że jej syn utonął wraz z żoną zeszłego roku podczas katastrofy Titanica. To straszne, prawda? Jedynak. Prawdopodobnie ten cios sprawił, że tak się postarzała...

Zaciśnięte usta Katarzyny zadrgały lekko. Więc Maria również poznała cierpienie!

— Zaprosiła mnie do siebie. Wyobraź sobie, że nawet o ciebie pytała. Musi mieć skórę grubą jak nosorożec. Słyszysz?

— Tak... owszem... — Słowa ledwie przeciskały się Katarzynie przez gardło.

— I pomyśl tylko! Ona twierdzi, że jej wnuczka zna Krzysia.

— Zna...

Znów ten nieznośny ucisk w gardle. Cała krew odpłynęła powoli z twarzy Katarzyny.

— Ta dziewczyna jest malarką, więc mogli się łatwo poznać. W każdym razie to dziwny zbieg okoliczności.

Zbieg okoliczności! Ręka Katarzyny szukała po omacku poręczy krzesła i oparła się na niej. Tak, widocznie musieli się spotkać! Widziała jak przez mgłę; zdawało jej się, że ściany pokoju tracą równowagę i nachylają się ku niej.

— Malarka? To dziwne.

Czy naprawdę dziwne? A może w życiu powtarza się wszystko. Zna Krzysia!... Byle nie to! O mój Boże! Byle nie to!

— A co do dzisiejszego wieczoru, — mówiła dalej Georka, — jeżeli nie doniesiesz mi, że nie idziesz, wstąpimy po was o ósmej.

Katarzyna odłożyła słuchawkę i usiadła przy biurku. Twarz jej skurczyła się żałośnie; w oczach widniało przerażenie.

II.

A więc tak dziś zabawiają się młodzi, — rzekł William.

Elektryczne lampy zawieszone festonami w przepełnionej sali, zalewały ją oślepiającymi, jaskrawymi kolorami.

(C. d. n.)

KRONIKA

SIERPIEŃ	Wschód słońca 4 g 22 m
22	Zachód słońca 18 g 31 m
WTOREK	7 Elul 5699

Pociąg popularny do stolicy

Liga Popierania Turystyki organizuje dnia 26/28 bm. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Warszawy na Wystawę Radiową i Międzypaństwowe Zawody piłkarskie Węgry—Polska za 13.40 zł.

Odjazd z Krakowa 26 godz. 22.10, przyjazd do Warszawy 27 bm. godz. 5.38. Odjazd z Warszawy 28. bm. godz. 14.30, przyjazd do Krakowa godz. 22.30.

Uczestnicy dojeżdżający do pociągu popularnego ze stacyj oddalonych od 20 do 150 km od Krakowa korzystają na podstawie wykupionej karty kontrolnej z 50 proc. zniżki dojazdowej i powrotnej. Dyrekcja Kolejowa zastrzega sobie prawo odwołania pociągu wrazie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

Warunki przyjęcia na studium W. F. w Krakowie

Studium trwa 3 lata, ma za cel przygotować studiujących do uzyskania stopnia naukowego, tj. magistra wych. fiz. Dyplom taki daje kandydatowi możność składania egzaminu nauczycielskiego z wychowania fizycznego dla szkół średnich ogólnokształcących (gimn. i lic.).

Studenci (tki) Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego mogą uczęszczać na wykłady i ćwiczenia Wydziału Filozoficznego, by uzyskać możność nauczania drugiego przedmiotu (dodatkowego).

Ze Studium korzystać mogą również i słuchacze innych Wydziałów, którzy po uzyskaniu magisteriatu ze swego przedmiotu i zdaniu poszczególnych egzaminów z zakresu wych. fiz.pragną rozszerzyć dyplom magisterski.

Podania o przyjęcie na Studium przyjmuje Dyrekcja od 20 sierpnia do 20 września włącznie. Adres: Studium Wych. Fiz. U. J. Kraków, ul. Zyblikiewicza Nr. 5.

Wszyscy kandydaci(tki, którzy(re) złożą podanie w terminie przewidzianym, winni uiścić nadto taksę w kwocie 10 zł. za przeprowadzenie badań wstępnych i ćwiczeń próbnych, oraz zł. 4 za badania lekarskie. Obie te taksy płatne najpóźniej w dniu przeprowadzenia badań. O miejscu, dniu i godzinie tych badań zostaną kandydaci(tki) zawiadomieni osobnym pismem.

Program studiów zawarty jest w spisie Wykładów Uniw. Jagiel., który można nabyć u janitora Uniwersytetu w Collegium Novum.

Odznaczenie

Pan Ulryk Garfunkel w Krakowie, podpułkownik W. P. w stanie spoczynku, odznaczony został złotym krzyżem zasługi — za zasługi położone na polu pracy zawodowej i społecznej.

„Targi sądeckie"

W związku z mającym nastąpić zakończeniem budowy gigantycznej zapory rożnowskiej na Dunajcu i otwarciem elektrowni turbinowej, w roku 1940 projektowane jest urządzenie w Nowym Sączu „Targów Sądeckich", które staną się przeglądem życia gospodarczego Nowosądecczyzny. Powołany do życia specjalny komitet opracowuje już dokładny plan tej imprezy.

W ramach programu targów sądeckich nie brak również imprez artystycznych, w postaci wystaw sztuki ludowej itp., obrazujących rozwój kulturalny regionu nowosądeckiego. Prawdziwą atrakcją będzie w tej dziedzinie muzeum ziemi sądeckiej, zawierające szereg cennych eksponatów sięgających najdawniejszych czasów.

W roku 1940 projektowane jest również urządzenie w N. Sączu „Tygodnia Gór".

Źródła mineralne w Czchowie

W wykopie pod budowę zapory wodnej w Czchowie odkryto nowe źródła mineralne — żelaziste i siarkowe. Odkrycie to wpłynie niezawodnie w znacznej mierze na podniesienie wartości uzdrowiskowych Czchowa, położonego w uroczej podgórskiej okolicy pokrytej lasami szpilkowymi i przeciętej malowniczą doliną Dunajca.

Opodal zapory wodnej Ubezpieczalnia Społeczna przystąpić ma w najbliższym czasie do budowy wielkiego sanatorium, z którego korzystać będą w pierwszym rzędzie pracownicy C. O. P.

Smutny koniec wesołej przygody

Konduktor kolejowy Jan Adamski odpowiadał wczoraj przed sądem krakowskim, oskarżony o fałszerstwo dokumentu. Jak wynika z przebiegu dochodzeń, Adamski miał proces alimentacyjny, w którym jako powódka występowała Maria R. z Zakopanego.

Adamski wyparł się, jakoby był ojcem jej dziecka i na dowód tego przedstawił dokument, z którego wynikało, że nie jeździł on w ogóle do Zakopanego, ale do Katowic. Po bliższym zbadaniu wyszło jednak na jaw, że Adamski dokument ten sfałszował, a w krytycznym czasie bawił rzeczywiście w Zakopanem.

Celem przeprowadzenia dodatkowych dowodów proces został odroczony do 31 b. m.

Gdy technik „zmienia zawód"

Jerzy Stanisław Rakowski, absolwent szkoły rolniczej, uzyskał dowód osobisty, w którym widniał jego zawód jako „technik hodowlany". Rakowski zmienił jednak słowo „hodowlany" na „budowlany" i w tym charakterze starał się o posadę w tow. asek. „Florianka", której to posady jednak nie otrzymał.

Rakowski wyjechał następnie do Tarnobrzegu, gdzie w jakiś czas później został aresztowany pod zarzutem przywłaszczenia 4.600 zł. Przy rewizji znaleziono przy nim sfałszowany dowód osobisty i sporządzono przeciw niemu akt oskarżenia.

Doprowadzony z aresztu w Tarnobrzegu, odpowiadał wczoraj Rakowski w sądzie krakowskim, gdzie został zasądzony na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Pożar w fabryce mebli

Krakowska straż pożarna wyjechała wczoraj do Łagiewnik pod Krakowem, gdzie wybuchł pożar w fabryce mebli p. Mannego. Ogień powstał naskutek samozapalenia się miału węglowego. Spłonęło kilka skrzyń i trochę słomy. Szkoda wynosi około 100 zł.

Tragiczna śmierć robotnika na dworcu

Na dworcu kolejowym w Krakowie zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Pod koła przejeżdżającej lokomotywy wpadł robotnik Jan Kitka, który doznał tak ciężkich kontuzji, że zmarł na miejscu wypadku.

„Torpeda" zabiła kobietę

Obok stacji Miąsowa w pow. jędrzejowskim wskutek własnej nieostrożności dostała się pod koła przejeżdżającej „Torpedy" 69-letnia Marja Kosińska z Kraczewic pow. puławskiego, ponosząc śmierć na miejscu.

Spłonęło 6 domów

We wsi Stromiec w zabudowaniach Józefa Rokickiego wybuchł pożar, który przerzuciwszy się na sąsiednie zabudowania, strawił ogółem 6 domów mieszkalnych oraz budynki gospodarcze zebiorami tegorocznymi i inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą przeszło 70.000 zł. Przyczyna pożaru nie została ustalona. Powołany został do życia specjalny komitet, celem przyjścia z pomocą pogorzelcom.

—oo—

— **PREZES OKRĘGOWEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWOWEJ W KRAKOWIE Mgr. Witold Rusiecki** powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

—oo—

—oo—

Zamiast kwiatów na grób błp. Inż. **MAURYCEGO FREUNDLICHA** składają dr. Henryk i Róża **RITTERMANOWIE zł. 20.— na TOZ.**

2239g

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy, że dnia 20 sierpnia 1939 r. zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie Najukochańszy Mąż i Ojciec

bł. p.

MENDEL COHN

przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się **dziś, we wtorek, dnia 22 bm., o godz. 15-tej** z domu przedpogrzebowego w Chorzowie.

RODZINA.

Dnia 20-go sierpnia 1939 r. zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie długoletni Nadkantor naszej Gminy

Bł. p.

Mendel COHN

Tracimy w Zmarłym utalentowanego kantora i sumiennego urzędnika o pięknych zaletach charakteru. Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD i REPREZENTACJA IZR. GMINY WYZNANIOWEJ w CHORZOWIE.

Bólem dotknięci zawiadamiamy, iż dnia 20-go sierpnia 1939 r. zmarł nasz kochany, nieodżałowanej pamięci Nadkantor

bł. p.

MENDEL COHN

Cechowała go prawdziwa religijność, niezwykła dobroć serca i szczerość wobec kolegów.

Pamięć o Zmarłym zachowamy na wieki

RABINAT i URZĘDNICY Izr. Gminy Wyznaniowej w Chorzowie.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

AMERYKAŃSKA FEDERACJA PRACY OSTRO POTĘPIA ANTYSEMITYZM. Federacja pracy w stanie nowojorskim ogłosiła rezolucję, która ostro potępia jednostki i organizacje usiłujące siać zamęt i rozłam w ruchu robotniczym przez agitację antysemicką.

800 UCHODŹCÓW NIE WPUSZCZONO DO CEJLONU. Okręt włoski „Cacsare Guiglo" wiozący 800 uchodźców żydowskich z Niemiec, zawinął do portu Colombo na Cejlonie, lecz władze nie pozwoliły uchodźcom wylądować. Ci sami uchodźcy uprzednio bezskutecznie usiłowali wylądować w Szanghaju. Kapitan okrętu czeka na dalsze instrukcje od swej dyrekcji. Wielu uchodźców oświadczyło, że raczej wskoczą do morza niż zgodzą się powrócić do Niemiec.

POLICJA MORSKA ANGAŻUJE ARABSKICH POLICJANTÓW. „Haboker" donosi z źródeł arabskich, że komendant policji morskiej, która pełni straż wzdłuż wybrzeża palestyńskiego, angażuje Arabów zamiast żydowskich policjantów. Policja morska liczy obecnie 18—20 Żydów. Potwierdzenia wiadomości „Habokeru" na razie brak.

WIELOJĘZYCZNE PISMO W PALESTYNIE. Rząd palestyński udzielił zezwolenia na nowe pismo, które ukazywać się będzie w 5 językach — hebrajskim, żydowskim, angielskim, niemieckim i arabskim. Redaktorem tego pisma jest dr Natan Meltzer, zaś nazwa brzmi „Hege" (ster.)

PLAN KOLONIZACJI W NEGEWIE. Inicjator planu kolonizacyjnego w Negewie Teodor Zissu wyruszy wkrótce do Ameryki, aby spopularyzować tam swój plan i powołać tam do życia komitety „pro-Negew": Jak wiadomo, minister kolonij Malcolm MacDonald miał konferować o tym planie z Wysokim Komisarzem sir MacMichaelem który bawi obecnie na urlopie w Anglii.

KSIĘGA ZBIOROWA PEN-KLUBU HEBRAJSKIEGO W POLSCE. Pen-Klub hebrajski w Polsce wyda wkrótce drukiem pierwszą księgę zbiorową pn. „Geszer" z udziałem wszystkich członków Pen-Klubu hebrajskiego w Polsce.

Walka musi być prowadzona w sposób zdecydowany!

Nie pozwolimy sobie narzucić Białej Księgi

Mowa M. Czertoka na plenum Kongresu

Genewa, 21. 8 ŻAT. Po zrzeczeniu się poszczególnych frakcji przemówień swoich zapisanych do głosu członków i po zamknięciu dyskusji generalnej, zabrał głos kierownik departamentu politycznego Egzekutywy Mosze Czertok:

Silne wrażenie — oświadcza Czertok — wywarło na mnie oświadczenie przedstawiciela delegacji protektoratu czesko-morawskiego. W oświadczeniu tym został zawarty cały tragizm sytuacji żydowskiej.

„Albo — albo"

Większość mówców postawiła głównie pytania w postaci dylematów: albo walka polityczna, albo praca odbudowy. Jest to niesłuszne. Nie ma takiego „albo-albo". Oba środki są organicznie ze sobą powiązane. Walcząc o każdą możność pracy odbudowy, musi się także dbać o wymogi i możliwości walki politycznej w szerzej pojętym zasięgu. W tym celu konieczne jest przyspieszenie tempa pracy we wszystkich kierunkach. Praktycznie biorąc, praca odbudowy służy także celom walki politycznej. W równym stopniu jest także niezależne stanowisko zwolenników kontynuowania wyłącznie pracy konstruktywnej. Jak sprostać wymogom walki politycznej, którą ruch syjonistyczny będzie zmuszony stoczyć w najbliższym czasie? Należy stworzyć warunki i nowe ramy tej walki. Każdy grosz inwestowany dziś w pracy konstruktwnej w Palestynie jest kapitałem narodowym i to bez względu na to czy to jest grosz prywatny czy też grosz funduszów narodowych. W nowych jednak warunkach politycznych właściwy kapitał narodowy, kapitał funduszów syjonistycznych dysponować musi znacznie większymi środkami, które umożliwią dużo większe niż dotąd osiągnięcia praktyczne.

Kapitał narodowy

Mówca polemizuje z kołami, które usiłują w dziedzinie działalności kapitału prywatnego podważyć autorytet Egzekutywy. Koła te pragną stworzyć dla siebie uprzywilejowaną sytuację gospodarczą i dążą do wciągnięcia Egzekutywy w swoje kalkulacje. Pomimo wszystkich trudności ostatnich lat, kapitał narodowy stworzył nowe wielkie wartości. W okresie ubiegłego roku Keren Kajemeth pozyskał więcej ziemi w Palestynie niż w jakimkolwiek roku w przeszłości. Musimy też nadal mimo piętrzących się trudności nabywać ziemię. Dziś każdy dunam jest dla nas podwójnie drogi. Stoimy wobec zadania zdobycia nowych obszarów poza Bet-Szanem, które zostały wzięte w posiadanie w ostatnich latach. Wymaga to znacznych środków. Jesteśmy dumni z 50 nowych osiedli powstałych w okresie trzech lat terroru, lecz osiedla te uzyskają swą właściwą wartość dopiero wówczas gdy nastąpi ich konsolidacja i gdy przystąpi się do normalnej pracy. A więc, gdy staną się czymś więcej niż punktami o znaczeniu strategicznym.

W ostatnich dwóch latach powstała milicja żydowska, która liczy około 20.000 osób. Wraz z Żydami, którzy są w służbie państwowej, liczba uzbrojonych Żydów wynosi 22.000, a to wymaga środków o skali państwowej. W naszej pracy konstruktywnej więcej uwagi poświęcić musimy sprawie morza i wybrzeża morskiego. Zanim zdobędziemy morze, musimy zdobyć zaplecze morskie. Wiele zdziałano w porcie tel awiwskim, lecz mimo to stanowi on tylko wedle zasięgu połowę portu jaffskiego.

Walka polityczna

Niemniej ważną niż działalność odbudowy jest walka polityczna. Czyni się niekiedy analogię między żydowską Palestyną a Czechami. Analogia ta nie jest trafna. Czesi pozostali jeszcze na swej ziemi, mimo, że stracili niepodległość polityczną, my dopiero mamy zdobyć ziemię i założyć podwaliny pod naszą przyszłą niepodległość polityczną. Jak najskuteczniej zmobilizować naród żydowski oraz jiszuw do walki politycznej? Przeciwnicy Egzekutywy — mówi dalej Czertok — powołują się stale na przykład arabski. Czyni się zarzuty Egzekutywie, dlaczego nie kroczy drogami Arabów, którzy przez sabotaż i morderstwa wymusili na Anglii ustępstwa polityczne. Argumentacja ta byłaby może słuszna, gdyby nam przyświecał ten sam cel co Arabom. Arabowie dążą do zachowania status quo, my natomiast chcemy zasadniczej przebudowy układu sił w Palestynie, musimy więc stosować inne środki. Arabowie chcą, aby Palestyna nadal była niewielkim krajem o drobnej ludności. Naszym celem jest pobudzenie nowego życia w Palestynie, utworzenie wielkiego skupienia. My musimy uwzględnić zarówno potrzeby obecnego jiszuwu jak i niedolę całego narodu żydowskiego. Musimy pozyskać dla naszej sprawy opinię innych narodów. Dla tych więc celów musimy zastosować nowe metody walki.

Potępienie terroru

Wiemy, że wszystkie ugrupowania odgrodziły się od terroru. Ostatnie miesiące w Palestynie dowiodły, że terror jest praktycznie bezsensowny, moralnie odrażający, pod względem wojskowym haniebny, politycznie — samobójczy. Jest dla nas rzeczą jasną, co oznaczać ma hawlaga, nie zawsze jest jednak jasnym, jaka ma być nasza odpowiedź na terror arabski. Gdy się nawołuje do zemsty w stosunku do niewinnych ludzi, odpowiadamy: nie! Egzekutywa wydała ostatnio broszurkę w języku arabskim, która apeluje do Arabów krajów przyległych. Broszura ta wyjaśnia, że każdy naród ma swoich przestępców i ludzi, którzy zeszli ze słusznej drogi, na podstawie jednak odosobnionych faktów nie wolno wydawać opinii o całym społeczeństwie i o stanowisku tego społeczeństwa wobec bieżących spraw politycznych. Społeczeństwo arabskie nie przeciwstawiło się terrorowi arabskiemu, lecz społeczeństwo żydowskie zwalczać będzie skutecznie terror żydowski. Jesteśmy za czynną walką, gdy nas atakują, lecz sprzeciwiamy się mordowaniu ludzi niewinnych. Nasza walka polityczna z Białą Księgą idzie w dwóch kierunkach: po pierwsze należy dowieść, że nowa polityka jest niewykonalna, powtórze zaś, że jest niesłuszna. Udowodnić to należy wszelkimi środkami.

Walka toczy się dalej!

W dalszym ciągu swego przemówienia Czertok podkreśla, iż opinia angielska jest przekonana, że Żydzi będą kontynuowali walkę z Białą Księgą. W każdym wypadku nie wolno wywołać wrażenia, że żydowska wola walki słabnie. Nie wolno posługiwać się argumentem niewspółmierności naszych sił w stosunku do Anglii. Ani Anglia, ani Arabowie nie powinni wierzyć ani na chwilę, że Żydzi pozwolą sobie narzucić Białą Księgę. Walka żydowska i żydowskie środki obrony będą znacznie skuteczniejsze niż ewentualne represje angielskie. Nie należy bynajmniej przypuszczać, że przeforsowanie polityki angielskiej w Palestynie będzie sprawą łatwą. Debata w Izbie Gmin spowoduje, iż w opinii angielskiej ugruntuje się coraz bardziej przekonanie o niewykonalności polityki Białej Księgi.

Następnie Czertok polemizuje z wywodami rabina Silvera i podkreśla, że naród żydowski zdoła zmobilizować takie siły, które przełamią wszelki opór na drodze do odbudowy Palestyny. Walka toczyć się jednak musi lojalnie w stosunku do narodu angielskiego. Mówca podkreśla następnie konieczność spotęgowania działalności politycznej w Londynie i w Waszyngtonie, wskazując na doniosłą rolę Żydów amerykańskich w okresie konferencji londyńskiej. Mówca podkreśla, że należy kontynuować codzienną pracę konstruktywną, walcząc w dalszym ciągu z narzuconym reżimem. Nie wolno czekać na lepszą koniunkturę, gdyż kto wie kiedy ona nastąpi. Dają się zauważyć niepokojące tendencje liczenia na słabość Żydów. Temu należy położyć kres i dowieść, że Żydzi nie ustąpią, gdyż dalsza rozbudowa Siedziby Narodowej w Palestynie jest dla nich kwestią bytu.

W rozmowie z pewnym politykiem angielskim, ten ostatni zaznaczył — mówi Czertok — że Żydzi nie są narodem państwowym, jeżeli dopuszczają do tego, że krew żydowska leje się na ulicach Jerozolimy. Czertok odparł na to: „Błogosławiona niech będzie historia Żydów, która przytacza tyle dowodów bohaterstwa w walce o niepodległość". Ze źródła tego Żydzi czerpali pokrzepienie w okresie swojej długiej wędrówki. Ten sam duch ożywiał bohaterów żydowskiej samoobrony w okresie carskiej Rosji i na Ukrainie, podobnie jak w szeregach hagany w Palestynie. Walka musi być jednak prowadzona w sposób zdyscyplinowany. Nie wolno nam sobie pozwolić na utratę jakiejkolwiek pozycji. Sytuacja jest skomplikowana, tkwią jednak w narodzie żydowskim olbrzymie siły napędowe, które doprowadzą do zwycięstwa.

Genewa, 21. 8. ŻAT. Po przemówieniu Czertoka, plenarne posiedzenie Kongresu zostało zamknięte. Na godzinę 4.30 zwołano komisje kongresowe, które mają się natychmiast ukonstytuować i przystąpić do pracy. Komisje obradować będą w poniedziałek wieczorem i przez cały wtorek i środę. Na czwartek wyznaczono posiedzenie plenarne Kongresu, licząc się z tym, aby Kongres zdołał swe prace zakończyć w przewidzianym terminie piątkowym.

Genewskie obrady Światowego Związku Lekarzy Żydowskich

Genewa. 21. 8. (ŻAT) Po dwudniowych obradach zakończyła się w Genewie konferencja Światowego Związku Lekarzy Żydów. W wyniku obrad uchwalono utworzyć specjalny fundusz pomocy konstruktywnej dla lekarzy-uchodźców z Europy Środkowej. Ponadto uchwalono wezwać wszystkie żydowskie organizacja lekarskie do kontynuowania walki z prześladowaniami i eksterminacją na tle rasowym. Postanowiono też przystąpić do wydawania centralnego pisma lekarskiego zarówno dla spraw naukowych jak i zawodowych. Funduszem pomocy lekarzom (Jewish Doctors Emmergency Relief Found) zarządzać ma kuratorium w składzie jedenastu osób oraz rada w składzie 27 osób z udziałem przedstawicieli z Palestyny, Ameryki, Polski, Anglii, Francji i t. d. W skład kuratorium weszli z Polski dr Milejkowski i dr Wulman. Natychmiast po konferencji obradowało nowoobrane kuratorium, które powzięło szereg uchwał.

Lekarze Żydzi w Genewie wydali przyjęcie na cześć uczestników konferencji.

Budżet Agencji Żydowskiej ma być podwojony

Dalekosiężne plany finansowe. — Cel projektowanej podróży dr Weizmanna do Ameryki

Genewa, 21. 8. ŻAT. Jak się ŻAT. dowiaduje, w kołach Egzekutywy Syjonistycznej opracowany jest plan podwojenia budżetu Agencji Żydowskiej. Zamiast 2 i pół miliona dolarów budżet na rok następny wynieść ma 5 milionów dolarów. W związku z tym projektuje się zgłoszenie na kongresie dwóch preliminarzy budżetowych: budżetu-minimum w wysokości 700.000 funt. i budżetu-maksimum w wysokości miliona funtów. Równocześnie projektuje się, aby Keren Hajesod zaciągnął pożyczkę w wysokości 5 milionów dolarów. Pożyczka o oprocentowaniu 4 proc. ma być spłacona w ciągu 20 lat.

Projektowana podróż dr Weizmanna do Ameryki z ważną misją ma m. in. pozostawać w związku z projektem pozyskania w Stanach Zjednoczonych dwu i pół miliona dolarów na rzecz pięciomilionowej pożyczki Keren Hajesod. Te dalekosiężne plany finansowe wiążą się z zamierzanym znacznym wzmożeniem pracy odbudowy w Palestynie.

Jaką decyzję o Białej Księdze poweźmie Rada Ligi Narodów?

Malcolm MacDonald przybyć ma do Genewy. — Kontrakcja dyplomatyczna działaczy syjonistycznych

Genewa, 21. 8. ŻAT. W kuluarach kongresowych gorąco są dyskutowane perspektywy sesji Rady Ligi Narodów, która rozpocznie się 18 września i która ma powziąć definitywną decyzję o Białej Księdze. Wysuwane są przy tym różne hipotezy. Nieliczni tylko delegaci przypuszczają, że rada Ligi Narodów zaakceptuje Białą Księgę w obecnej postaci, mimo odrzucenia tego dokumentu przez Komisję Mandatową. Istnieje możliwość, że rada Ligi Narodów nie poweźmie w tej sprawie doraźnej decyzji, lecz przekaże sprawę specjalnej komisji, która będzie powołana do ustalenia, czy mandat może być tak elastycznie interpretowany, aby w ramach takiej nowej interpretacji przyjęcie Białej Księgi było możliwe. Dla przeforsowania takiego stanowiska oczekiwany jest w Genewie minister kolonij Malcolm MacDonald.

Ze strony żydowskiej rozwijana jest energiczna akcja dyplomatyczna przed ostateczną decyzją w Genewie. Akcja ta musi być naturalnie prowadzona dyskretnie. W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej dr Weizmann poczyni uwagę, że „byłoby bardziej wskazane nie rozprawiać o tym przedwcześnie na forum publicznym.

O tej sprawie toczą się rozmowy z przedstawicielami niektórych krajów w Radzie Ligi Narodów.

Tajna rozmowa Schacht-Hitler

Zabagnione finanse Rzeszy przyspieszą katastrofę

Berlin, 21. 8. (A) Z Berlina donoszą: W kołach finansowych krąży pogłoska, że dr Schacht był ostatnio wezwany do Niemiec i został przyjęty w największej tajemnicy przez kanclerza Hitlera w Berchtesgaden. W kołach tych panuje opinia, że jedynie bezwzględne metody dra Schachta mogłyby uratować Rzeszę przed katastrofą. Obawy co do przyszłego losu finansów niemieckich są uzasadnione bardzo znacznym wzrostem obiegu biletów bankowych. Wykazany przez bilans Reichsbanku w dniu 31 lipca br. obieg ten osiągnął przeszło 11 miliardów marek, czyli dwa i pół miliarda więcej niż przed pół rokiem. Do sumy oowyższej dodać należy dwa miliardy bonów dodatkowych, stanowiących surogat pieniądza, mających ukryć inflację. Śruba podatkowa zostało już przyciśnięta do ostatnich granic. Obroty gospodarcze Niemiec z zagranicą w ciągu ostatniego półrocza skurczyły się bardzo, gdyż przede wszystkim wywołały to nastroje wrogie Trzeciej Rzeszy i bojtot oficjalny towarów niemieckich, m. in. amerykańskie cła prohibicyjne. Jednocześnie zaś jakość produkcji niemieckiej przez używanie maksymalnej ilości namiastek pogorszyła się.

Budżet na rok 1939 przewiduje dochód podatkowy w wysokości 22 i pół miliarda marek, tymczasem wydatki, które trudno ustalić, już w roku ubiegłym przekroczyły 40 miliardów. Rok bieżący, rok maksymalnego natężenia zbrojeń wymaga sum znacznie większych, tj. około 60 miliardów czyli niedobór 40 miliardów marek.

Dziewczę spadło z nieba

Córka Marsz. Piłsudskiego przyleciała na motoszybowcu do Łodzi

W łódzkim „Głosie Porannym“ czytamy:

„Lotnisko w Lublinku pogrążone było w lekkiej mgle. Deszcz padał drobny i równy, a niebo wyglądało, jak brudna szara płachta. Z oddali widać było ogromny masyw hangaru, nad którym zwisała smutno zamokła, opuszczona chorągiew.

Wokoło panowała zupełna cisza, słychać było tylko monotonny szmer spadających kropel deszczu.

Spoglądałem przez wilgotne szyby na pokryte błotem rozległe pole i z żalem myślałem o ruchu i gwarze, jaki panował tutaj zwykle w dnie pogodne.

Nagle podniosłem głowę. Z oddali dobiegł mnie jakby stłumiony warkot silnika. Czyżby to było możliwe? Samolot? Nie, chyba nie!

A może jakieś lądowanie przymusowe?

Spoglądałem wytężonym wzrokiem w niebo. Tak, jednak wyraźnie słychać było warkot Samolot, czy szybowiec? Turkot zbliżał się coraz bardziej.

Wybiegłem na lotnisko. Wysoko w górze unosił się szybowiec, szukając wyraźnie miejsca do lądowania.

— Że też w taką pluchę chce się komuś latać — pomyślałem ze zdziwieniem.

Szybowiec zrobił kilka okrążeń lekko spłynął w dół i miękko a sprawnie usiadł na wilgotnych grudach ziemi. Podbiegłem szybko.

Tak, ucho mnie nie omyliło, był to motoszybowiec Bąk, polskiej konstrukcji.

Z maszyny wyskoczyła lekko kobieta, czy dziewczynka w czerwonej chusteczce na głowie, w siwym żakieciku i czerwonych sandałkach na bosych stopach.

— Na miły Bóg, i to zupełnie sama! — pomyślałem.

— Ze sportowym pozdrowieniem, koleżanko. W takich warunkach przyleciała pani do nas?

— Lecę z Warszawy, tam jest piękna pogoda — odpowiedziała z ujmującym uśmiechem panienka, chciałam lecieć dalej, a tu deszcze i wicher.

— Dowiemy się zaraz, jak wygląda komunikat meteorologiczny. Wydaje mi się, że w najlepszym razie będzie pani zmuszona powrócić do Warszawy — odrzekłem uprzejmie.

Rzeczywiście, komunikat okazał się fatalny i o dalszym locie nie mogło być mowy.

Panienka z uśmiechem poprosiła: — Może będzie pan tak uprzejmy i zadzwoni do Warszawy, że zmuszona jestem powrócić, ponieważ dalej lecieć nie mogę. Jestem Jadwiga Piłsudska — dodała ciszej.

Serce mi zabiło. Spojrzałem na smukłą postać, na chusteczkę na głowie, na bose nogi. Córka Marszałka, pomyślałem.

Przez chwilę stałem nieruchomo. Pod powiekami zamajaczył mi obraz Marszałka na siwym koniu, pod krzaczastymi brwiami gorzał łaskawy dobry uśmiech. A teraz Jego córka o odważnym sercu na skrzydlatym koniu wizję Ojca wznosi pod obłoki.

W drzwiach szkoły lotniczej ukazywać się zaczęli powoli uczniowie zaciekawieni ukazaniem się motoszybowca.

— Chłopcy — krzyknąłem, oto panna Piłsudska, córka Wielkiego Marszałka, wędruje po podniebnych szlakach tak jak i wy i tak jak i wy ukochała lotnictwo.

Spojrzałem wokoło. Pośrodku stała z ciepłym miłym uśmiechem dziewczyna, nosząca największe i najdumniejsze imię Polski i spoglądała z lekkim zażenowaniem i rozczuleniem we wpatrzone w nią płonące oczy, w których czytała miłość i uwielbienie“

—oo—

O przemysł hutniczo-przetwórczy w Małopolsce Wschodniej

Lwów, 21. 8. (B) Od dłuższego już czasu czynione są starania za pośrednictwem wojewody lwowskiego Biłyka i prezydenta m. Lwowa, posła Ostrowskiego o ściągnięcie do Lwowa, bądź do Małopolski Wschodniej przemysłu hutniczo-przetwórczego. Jak się dowiadujemy, władze centralne są dla tej koncepcji przychylnie usposobione, ale pomimo tego załatwienie sprawy napotyka na trudności. Decyzja ma zapaść w najbliższych dniach.

Zasądzenie chuliganów

Lwów, 21. 8. (B) Dnia 23 czerwca br. grupa złożona z trzech młodzieńców i jednej młodej dziewczyny, napadła na siedzącego na Wałach Hetmańskich Hermana Tuchnera, którego napastnicy dotkliwie pobili i poranili, przy czym chuliganie wznosili okrzyki antyżydowskie. Następnie rzucili się do ucieczki. W pogoni ujęto Mikołaja Kuplockiego i Danutę Białycką. Reszcie udało się zbiec. Sąd starościński we Lwowie skazał Kuplockiego na 20 dni aresztu z zamianą na grzywnę zł. 100.—, towarzyszkę zaś na 10 dni z zamianą na grzywnę zł. 50.—

Obrady komisji kongresowych

Genewa, 21. 8. ŻAT. Dziś po południu ukonstytuowały się komisje kongresowe: permanencyjna, polityczna, organizacyjna, finansowa, rolna, handlowo-przemysłowa, pracy, kultury i spraw społecznych.

Obrady komisji politycznej i permanencyjnej toczą się przy drzwiach zamkniętych. Przewodniczący komisji permanencyjnej obrany został rabin Goldbloom z Londynu, politycznej — inż. Kapłański.

Na posiedzeniu komisji politycznej wygłosił dłuższy referat Ben Gurion, który omówił szczególnie wyczerpująco sprawę samoobrony i rozważał stanowisko, jakie sformułował w zasadzie na plenum Kongresu. Ben Gurion omówił także wyczerpująco sprawę emigracji i polityki rolnej. W posiedzeniu komisji brał udział dr Weizmann, który jednak głosu w dyskusji nie zabierał. Rezolucja komisji politycznej ma być opracowana do środy.

Na posiedzeniu komisji dla spraw pracy wygłosił referat Grynbaum, który stwierdził, że bezrobocie w Palestynie w ostatnim czasie znacznie się zmniejszyło dzięki trzem czynnikom: a) zatrudnieniu robotników żydowskich w żydowskich plantacjach, b) zatrudnieniu znacznej liczby robotników żydowskich przy robotach wojskowych, c) zwiększeniu zakresu prac chemicznych, finansowanych z pożyczki agencji żydowskiej na cele budownictwa. Brak jednak większych funduszów na roboty publiczne.

Komisja organizacyjna rozpatrywała szereg projektów w zakresie reformy ordynacji wyborczej na Kongres i systemu szeklowego. M. in. wpłynął wniosek przyznania praw wyborczych każdemu Żydowi, podpisującemu deklarację syjonistyczną, pozbawienia biernego prawa wyborczego urzędników instytucji syjonistycznych, i inne.

Komisja dla spraw handlu i przemysłu wysłuchała obszernego referatu dr Schmoraka, który stwierdził, że w końcu roku 1937 czynnych było w Palestynie 1556 żydowskich przedsiębiorstw przemysłowych, w których inwestowano łączny kapitał około 11 milionów funtów. Roczna produkcja przemysłu palestyńskiego posiada wartość 8 milionów funtów. Od końca wojny światowej do końca roku 1937 Żydzi inwestowali w Palestynie około 65 mln. funtów, z tego około 50 proc. w budownictwie. Pomimo niespokojnych warunków politycznych i braku bezpieczeństwa przez cały rok 1938 i połowę 1939 roku produkcja żydowska nie doznała zahamowania.

Nad referatem Schmoraka rozpoczęła się dyskusja, która będzie kontynuowana w dniu jutrzejszym.

Genewa, 21. 8. ŻAT. Delegacja Irgun Cwai Leumi w Genewie urządziła dziś w hotelu Beau Rivar konferencję prasową, na której poinformowała przedstawicieli prasy o celach i zadaniach tej organizacji w Palestynie. Kioski publiczne w dzielnicy, w której odbywa się Kongres zostały przed paroma dniami obwieszone plakatami Irgun Cwai Leumi w języku francuskim.

Biuro Kongresu Syjonistycznego wydało dziś oświadczenie, w którym stwierdza, że ani Kongres, ani Agencja Żydowska, ani Waad Leumi nie mają nic wspólnego z plakatami wystawionymi na terenie Genewy, które nie są związane z Kongresem.

Genewa, 21. 8. ŻAT. Konsul angielski w Genewie zawiadomił delegację angielską na Kongres Syjonistyczny, że delegaci mają zarejestrować się w konsulacie na wypadek wojny.

Rychłe zwołanie Izby Gmin?

Londyn, 21. 8. (A). W kołach politycznych obiegają pogłoski, że na początku przyszłego tygodnia premier Chamberlain zwołać ma parlament, aby uprzedzić krytyczny tydzień między 27 sierpnia a 3 września b. r.

Dwa wielkie dzienniki "Observer" i „Sunday Times' wyrażają zdecydowanie pesymistyczną hipotezę co do sytuacji europejskiej. Oba te organy są zdania, że najbliższy tydzień może przynieść posunięcia, które postawią Europę przed katastrofą. Wspomniane pisma akcentują, że zarówno Zachód jak i Polska oczekują krytycznej godziny z całkowitym spokojem i nieugiętą determinacją. Plany pomocy wojskowej Zachodu dla Polski zostaną wprowadzone w czyn natychmiast w razie agresji.

W artykule „Sunday Times" zaakceptowano wyraźnie, że żądania niemieckie wobec Polski nie oznaczają nic innego, jak nowy rozbiór Polski. Twierdzenie to dowodzi najlepiej, że opinia angielska orientuje się doskonale w istotnych zamiarach Niemiec i nikogo nie uda się już wciągnąć w pułapkę, jaką Rzesza spodziewa się nastawić, reżyserując hałas o Gdańsk.

Posiedzenie gabinetu brytyjskiego w pełnym składzie

Londyn, 21. 8. (t). Premier Chamberlain odbywał w ciągu dnia dzisiejszego narady na temat sytuacji międzynarodowej. Najpierw premier naradzał się w ciągu 4 godzin z ministrem spr. zagr. Halifaxem, a następnie godzinę konferował z ministrem spr. wewn. sir Samuelem Hoare. Później premier przyjął szefa opozycji posła Greenwooda, z którym odbył półgodzinną konferencję.

Jednym z rezultatów dzisiejszych narad była decyzja premiera, że jutro nie odbędzie się jak to pierwotnie zamierzano jedynie luźna narada, o charakterze nieobowiązującym tylko głównych ministrów, znajdujących się chwilowo w Londynie, lecz że odbędzie się w godzinach popołudniowych formalne posiedzenie gabinetu w pełnym składzie.

Reuter wyraża przypuszczenie, że na jutrzejszym posiedzeniu gabinetu rozważana będzie ewentualnie sprawa zwołania parlamentu.

Brytyjskie czynniki miarodajne podkreślają z zadowoleniem, że W. Brytania, Francja i Polska zachowują doskonałą postawę, wykazując spokój i opanowanie nerwów.

Nie będzie próby mediacji

Londyn, 21. 8. PAT. Reuter donosi z Brukseli, że według informacyj kół dobrze poinformowanych, ani król Leopold, ani rząd belgijski nie podejmą żadnej próby mediacji w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Rozmowy moskiewskie wznowione

Moskwa, 21. 8. PAT. Po trzydniowej przerwie wznowione zostały w poniedziałek przed południem w Moskwie francusko-brytyjsko-sowieckie narady wojskowe.

Min. Hore Belisha przyjęty przez Daladiera

Paryż, 21. 8. (t) Brytyjski minister wojny Hore Belisha w drodze z Riwiery do Londynu, zatrzymał się dziś we wczesnych godzinach rannych w Paryżu i był przyjęty przez premiera Daladier.

Prof. Sauerbruch zawezwany do Rzymu

Bern, 21. 8. Słynny chirurg prof. Sauerbruch został nagle zawezwany do Rzymu celem dokonania operacji następcy tronu.

Zgon wybitnego pedagoga palestyńskiego

Jerozolima, 21. 8. ŻAT. W 76 roku życia zmarł Chaim Arie Zuta, wybitny pedagog i autor licznych podręczników z dziedziny pedagogiki i historii Żydów. Żył w Palestynie od roku 1905.

Zięć Brunona Waltera zabił żonę i popełnił samobójstwo

Zurych, 21. 8. PAT. W ubiegły piątek w Zurychu rozegrała się krwawa tragedia, w czasie której pewien obcokrajowiec, architekt zastrzelił swą żonę, a następnie popełnił samobójstwo. W mieście nikt nie umiał podać żadnych bliższych informacyj o ofiarach tego wypadku. Obecnie okazuje się, że Bruno Walter, znakomity kapelmistrz, odmówił poprowadzenia najbliższego koncertu na festiwalu w Lucernie wobec „żałoby w rodzinie". Koncertem dyrygować będzie Toscanini. Architekt, który popełnił morderstwo i samobójstwo, jak się okazuje, nazywał się Neppach i był mężem córki Bruno Waltera. Neppach był uciekinierem z Rzeszy. Był on aryjczykiem.

Porozumienie niemiecko-sowieckie manewrem taktycznym Z. S. R. R.

Sowiety chcą wywrzeć presję na Anglię i Francję

Ryga, 21. 8. (A). Jak donoszą z Moskwy, ośrodek zainteresowań opinii sowieckiej i moskiewskich kół obserwatorów zagranicznych stanowi nie tyle sam fakt zawarcia sowiecko-niemieckiego porozumienia handlowego ile wstępny artykuł dzisiejszej „Prawdy", komentujący to porozumienie. Z tego artykułu wynika niezbicie, że Trzecia Rzesza poszła na bardzo dalekie ustępstwa na rzecz Rosji Sowieckiej. Udzieliła ona Z S. R. R. 200 milionowego kredytu towarowego, płatnego w przeciągu 7 i pół lat w ratach z 5 proc. oprocentowaniem. Zdaniem „Prawdy" jest to najbardziej korzystne porozumienie, jakie kiedykolwiek bądź Rosja Sowiecka zawierała.

Jednocześnie „Prawda" stwierdza, że sowiecko-niemieckie porozumienie handlowe nie dochodziło do skutku głównie z powodu trudności natury politycznej, obecnie zaś trudności te miały zostać wyjaśnione i usunięte, i nic już nie stało na przeszkodzie do zawarcia tego porozumienia. W zakończeniu „Prawda" zaznacza, że porozumienie to w obecnej, tak naprężonej sytuacji międzynarodowej przyczyni się do jej odprężenia.

Komentując te niezwykłe wynurzenia „Prawdy" koła obserwatorów zagranicznych jednomyślnie podkreślają, że Politbiuro postanowiło sowiecko-niemieckiemu porozumieniu handlowemu nadać większe znaczenie polityczne, aniżeli ono w rzeczywistości posiada, a to w tym celu, aby wywrzeć silny nacisk na Anglię i Francję, które wciąż jeszcze opierają się postulatom sowieckim w sprawie gwarancji dla państw bałtyckich.

Fantastyczna wiadomość

Berlin, 21. 8. Radiostacje niemieckie ogłosiły dzisiaj, że między Niemcami a Rosją zawarty został pakt o nieagresji i min. Ribbentrop ma udać się dnia 23 bm. do Moskwy celem podpisania paktu. (Nieprawdopodobna ta wiadomość jest spreparowana niewątpliwie na użytek wewnętrzny, a cel jej rozpowszechniania jest aż nadto przejrzysty. — Red.).

Japonia na roztajnych drogach

Przed powzięciem ostatecznej decyzji

Tokio, 21. 8. (t). Premier Hiranuma odbył dziś długą rozmowę ze strażnikiem prywatnej pieczęci Kurahei Yuasa. Agencja Domei dowiaduje się, że premier wyłuszczył strażnikowi prpwatnej pieczęci stanowisko zajęte przez rząd japoński nie tylko wobec rokowań z W. Brytanią, lecz również i w stosunku do sytuacji politycznej w Europie. Premier w rozmowie tej zapowiedział, że zwoła w najbliższym czasie posiedzenie gabinetu, na którym rząd zajmie ostateczne stanowisko.

Tokio, 21. 8. (t). Zapowiedziana na jutro konferencja 5-ciu ministrów, została ponownie odroczona. Jako dowód odroczenia konferencji podają, że premier Hiranuma i pozostali ministrowie nie zdołali zapoznać się z raportem ministra Arity.

Tokio, 21. 8. (t). Premier Hiranuma przyjęty był na audiencji przez cesarza w willi Hayama. Premier złożył cesarzowi raport o sytuacji.

Anglia gotowa do obrony Hongkongu

Londyn, 21. 8. (r) Prasa omawia nowy zwrot w sytuacji dalekowschodniej na dalszych miejscach, skupiając w dalszym ciągu swą uwagę na rozwoju sytuacji europejskiej. Groźba blokady w Hongkongu nie wywołała tu większego wrażenia. Stanowi ona zresztą na razie tylko oświadczenie rzecznika władz wojskowych w Kantonie i prasa brytyjska wstrzymuje się z komentarzami do czasu zajęcia w tej sprawie stanowiska przez rząd tokijski. Jedynie „Daily Express“ stwierdza, że Japończycy dobrze się namyślą zanim odważą się zaatakować brytyjską kolonię koronną. Fakt, że Anglia jest zajęta sytuacją europejską, nie przeszkodzi jednak, by w razie konieczności wystąpić zdecydowanie również i na Dalekim Wschodzie.

Nowe trudności w rokowaniach tokijskich

Tokio, 21. 8. (t) Ambasador Craigie przechodzi ostry atak reumatyczny. Ambasador nie opuszcza pokoju w letniej rezydencji ambasady nad jeziorem górskim Chuzenii. Ostatnio wyczerpująca praca nadszarpnęła zdrowie ambasadora.

Konsul brytyjski w Tientsinie mjr. Herbert, który brał udział w rokowaniach tokijskich, odjeżdża we środę do Tientsinu.

W ten sposób rokowania angielsko-japońskie napotkają na nowe i nieprzewidziane trudności.

Koła wojskowe obalą gabinet?

Tokio, 21. 8. (r). Decyzja w sprawie przystąpienia Japonii do sojuszu z osią jeszcze nie zapadła. Premier Hiranuma ma nadal zajmować stanowisko negatywne wobec tej koncepcji i wypowiada się zdecydowanie przeciwko akcesowi do osi. Gdyby premier upierał się przy tym stanowisku, należy oczekiwać, że koła wojskowe po tego rodzaju oświadczeniu podejmą próbę obalenia gabinetu lub przynajmniej przeprowadzenia zmiany na stanowisku premiera.

Tajemnica kradzieży w klasztorze

KRAKÓW, 22 sierpnia.

W sprawie zagadkowej kradzieży — o czym onegdaj donosiliśmy — dokonanej w ubiegłą niedzielę w kancelarii klasztoru OO. Jezuitów na Wesołej, prowadzone są energiczne dochodzenia. Jak ustaliły dochodzenia, kradzież została popełniona w następujących okolicznościach:

Rano około godz. 10 ks. Stanisław Piątek wyszedł z kancelarii i odjechał w ważnej sprawie. Kiedy po pewnym czasie jeden z braci wszedł do kancelarii, zauważył, że stora jest zapuszczona. Zdziwiło go to bardzo, gdyż dotychczas stora nie była o tej porze dnia zapuszczaan. Kiedy ks. Piątek wrócił, również się zdziwił, zobaczywszy storę zapuszczoną. Od razu powstało podejrzenie, że coś tu jest nie w porządku i że jakaś niepowołana osoba musiała pod nieobecność ks. Piątka „gospodarcwać“ w kancelarii. Najpierw zwrócono uwagę na kasę. Okazało się, że kluczy nie ma in zwykłym miejscu, wobec tego musiano wezwać ślusarza. Po otwarciu kasy stwierdzono, że brakuje w niej 10 tys. złotych.

Jasne było, że kradzieży mógł się dopuścić tylko ktoś, dobrze obznajomiony ze stosunkami, panującymi w kancelarii; świadczy o tym m. in. fakt, że sprawca kradzieży wiedział, gdzie znajdują się klucze od kasy. Dalej nie mogła być to osoba obca, gdyż do klasztoru nikt z obcych nie jest dopuszczany. Podejrzenie padło na jednego z byłych pracowników klasztornych, który został zwolniony z dniem 15 sierpnia. Pracownik ten znajdował się w niedzielę przed południem w kancelarii i po odejściu ks. Piątka został w niej sam. Policja aresztowała podejrzanego. Pieniędzy dotychczas nie znaleziono.

Z teatru, literatury i sztuki

„NADIR UN WAJN NISZT“ W ŻYD. TEATRZE LETNIM, Stradom 11. Po wielkich trudnościach udało się dyrekcji teatru letniego sprolongować występy znanych mistrzów humoru Dżigana i Szumachera i J. Kamena na jeszcze 3 dni, a to w piątek 25-go, sobota 26-go, niedziela 27-go bm. Dziś zespół gra w Tarnowie, we środę i czwartek w Krynicy. Szczegóły w dalszych komunikatach i afiszach.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Świat się śmieje“.
APOLLO: „Wiosna nad Sekwaną“
ATLANTIC: „Zaza“ (Claudette Colbert, Herbert Marschal) i „Tajemnice żółtego miasta“ (Inkiszynow)
LOPP: „Życie we dwoje“ i „Serca uliczników“.
PROMIEN: „Hotel du Nord“ (Annabela).
SCALA: „24 godziny miłości“ (Betty Davis, Leslie Howard).
SZTUKA: „Za uśmiech Senority“ (Warner Baxter i in.).
STELLA: „Jaśnie pan szofer“.
ŚWIT: „Pechowiec“ (Lucien Baroux, Mary Glory).
UCIECHA: „Zeznanie szpiega“.
WANDA: „Przestępca“ (Victor Francen i in.).

— POWRÓT II TURNUSU kolonii wakacyjnej szkoły „Cheder Iwri“ z Mszany Dolnej nastąpi we czwartek, dnia 24 sierpnia o godz. 13.44.

Akcja na rzecz wysiedleńców

Akcja Komitetu Pomocy Uchodźcom z Niemiec i Czechosłowacji podjęta ostatnio wśród społeczeństwa żydowskiego Krakowa znalazła żywy i serdeczny oddźwięk wśród ludności żydowskiej Krakowa. Na apel wystosowany przez Komitet nadchodzą liczne listy i ofiary świadczące o głębokim zrozumieniu doli ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego.

W dniu dzisiejszym i dniach następnych upoważnione osoby odwiedzą obywateli, do których Komitet Pomocy wystosował apel, i należy przypuszczać, że nikt nie wyłamie się od obowiązku solidarności i pomocy, jaki na każdym Żydzie ciąży i wręczy wysłannikowi Komitetu Pomocy deklarację opiewającą conajmniej na kwotę wymienioną w apelu i odnośną kwotę wpłaci za oryginalnym potwierdzeniem odbioru, by w ten sposób przyczynić się do zapewnienia dachu nad głową i strawy naszym wygnanym braciom z Niemiec i Czechosławacji.

NADESŁANE CZASOPISMA

GŁOS ADWOKATÓW. Miesięcznik poświęcony prawu i sprawom zawodowym adwokatury. Ukazał się zeszyt VI. (czerwiec), który zawiera następującą treść: Adw. dr Zygmunt Fenichel: Strajk w świetle dekretu z 22 XII. 1938; Dr Kłodziński, Kraków: Czy można bezkarnie „Wytykać Sądowi“ w świetle art. 179 i 256 § 2 k. p. c.?; Dr Jakub Vogelfanger i mgr Edward Pfeffer, Lwów: Wynagrodzenie polegające na zaliczeniu do ubezpieczenia w prawie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych; Dr Emil Merz: Zmiany w ustawodawstwie o opłatach przemiałowych; Kilka uwag o „obrocie gospodarczym“ w ustawodawstwie przemiałowym; Adw. dr H. Seiden, Kraków: Dokoła najnowszego art. 67 k. p. k.; Mgr O. W.: Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Grodzka 42.

RADJO

wtorek, 22 sierpnia

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.56 Audycja poranna; 8.15 „Uśmiechnij się“ pogawędka P. Dąbrowskiego; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Muzyka z płyt; 13.40 Wiadomości bieżące i gosp.; 13.50 „Jak spędzić wakacje“; 13.52 Muzyka z płyt; 14.20 „Czy wiecie, że“ w opr. dr J. Reguły; 14.35 Muzyka z płyt; 14.45 Bohaterowie przestworzy — pogad. dla młodzieży; 15 Muzyka popularna; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Polskie utwory fortepianowe w wyk. St. Chojeckiego; 16.45 Kronika literacka w opr. J. E. Skiwskiego; 17 Muzyka z płyt; 18 Suita na tematy ludowe „Od Karpat do Bałtyku“ R. Palestra; 18.40 Utwory skrzypcowe w wyk. A. Millera, akomp. Z. Romanowska; 19 Audycja dla robotników; 19.30 Przy wieczerzy. Wykonawcy: orkiestra kameralna; 20.15 Rezerwa; 20.25 Skrzynka techniczna; 20.35 Lokalne wiadomości turystyczne; 20.40 Dziennik wieczorny; 21 „Tosca“ G. Puccini'ego, opera w 3-ch aktach (płyty); 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

KATOWICE. 5.03 „Dzień dobry“; 13.5 Wiadomości bie.; 17 Koncert życzeń.

LWÓW. 13 Płyty; 13.40 Koncert życzeń; 17.10 Recital śpiewaczy.

ŁÓDŹ. 13 Płyty; 13.50 Koncert rozrywkowy; 14.40 Giełda; 20.25 Pogadanka.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Komunikaty, płyty; 12.40 Dziennik południowy (po hebrajsku); 12.50—13.10 Program arabski; 13.10 Program angielski; 13.20 Dziennik południ. (po angielsku); 13.30 Koniec programu południ.; 16 Komunikaty, muzyka lekka z płyt; 16.50 Lekcja języka arabskiego dla początkujących; 16.30 Kącik młodzieży hebr.: „Robin Hood“ — słuchowisko dla młodzieży; 18 Pogadanka dla rolników; 18.15 Program arabski; 19 Kącik akademicki prowadzi F. Torowlin; 19.15 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19.30 Rok pracy zespołu studia — przegląd muzyczny palestyńskiego radia; 20 Płyty; 20.30 Komunikat meteor., dziennik wiecz. (po angielsku); 20.45 Muzyka lekka z płyt; 21 Koniec programu.

* * *

18 RADIO PARIS: Płyty. SOFIA: Muzyka lekka. BRUKSELA FLAM.: 18.30 Płyty. LAHTI: 18.35 Beethoven. WIEŻA EIFFLA: 18.30 Koncert z płyt.

19 BRUKSELA FLAM.: Kwartet kobziarzy. DROITWICH: Koncert symfoniczny. LAHTI: Obrazki radiowe. LONDYN REG.: 19.30 Koncert rozrywkowy. MONTE CENERI: 19.30 Recital skrzypcowy. RZYM: 19.35 Płyty.

20 BEOGRAD: Recital fortepianowy. DROITWICH: Koncert symf. SOFJA: Kwartet smyczkowy. SZTOKHOLM: Pieśni. TULUZA: 20.30 Humor.

21 BRUKSELA FRANC.: Koncert symf. BUDAPESZT: Muzyka cygańska. HILVERSUM II.: Piosenki wiedeńskie. TALLIN: 21.05 Koncert forkiestrowy.

22 DROITWICH: Płyty. BRUKSELA FLAM.: 22.10, Koncert życzeń. OSLO: 22.15 Koncert rozrywkowy. RADIO PARIS: 22.15 Koncert kameralny. SZTUTGART: 22.35 Koncert nocny.

23 BUDAPESZT I: Muzyka cygańska. MEDIOLAN: Muzyka taneczna. DROITWICH: Muzyka taneczna. FLORENCJA: Muzyka taneczna.

Zbrodnicze metody walki konkurencyjnej

Przemyśl, 21. 8. (Seg.) W powodzi znanych wypadków, rozgrywających się po wsiach, gdzie na tle walki konkurencyjnej z miejscowym sklepikarzem i szynkarzem żydowskim dochodzi do pożałowania godnych wybryków ze strony miejscowych „działaczy“, zasługuje na specjalną uwagę smutna dola Izaaka Kesselmana, właściciela sklepiku wiejskiego w Dolnej Wołczy pod Dobromilem. Oto prowodyrzy miejscowej spółdzielni ukraińskiej rozpoczęli nieprzebierającą w środkach akcję zmierzającą do pozbycia się konkurenta Żyda, — jedynego zresztą w tej wiosce. Osobliwa ta walka konkurencyjna przybrała w ub. tygodniu wręcz zbrodnicze formy. Mianowicie codziennie wieczorem jakiś nieujęty dotąd sprawca strzela przez okno do mieszkania Kesselmana, po czym ulatnia się w ciemnościach. Terroryzowany kupiec udał się po pomoc do władz bezpieczeństwa. Na zlecenie Starostwa pow. wdrożyła policja dochodzenia w tej sprawie.

Wolne posady

POSZUKUJĘ praktykanta i pakiera z branży naczyń emaliowanych. — Zgłoszenia skrytka poczt. 521. 5163g

GIMNAZJUM w wielkim mieście poszukuje 1) nauczyciela (ki) z kwalifikacjami do pierwszej klasy szkoły powszechnej — 2) nauczyciela gimnastyki. Oferty udokumentowane przyjmuje Adm. „Nowego Dziennika“ dla „5450 Gimnazjum“. 5450k

SAMODZIELNA modniarka zostanie przyjęta. Zgłoszenia Gletzer, Kraków, Grodzka 39. 5154g

POSZUKUJĘ magistra(y) z rozpoczętą praktyką lub bez Aptekarz Jakub Tannenbaum, Tarnów. 5199g

ZDOLNY RADIOTECHNIK biegły w naprawach poszukiwany. Zgłoszenia: Bielsko Poste-restante: „Eel“. 5188g

PRAKTYKANTA absolwenta Szkoły Handlowej z ładnym pismem, umiejącego dobrze liczyć zaraz poszukujemy. — Zgłoszenia pod „275“ do Biura Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 5510k

Posad poszukują

KRAWCOWA uchodźczyni, przyjmuje do szycia garderobę damską, ewent. przychodzi do domu. — Warunki najskromniejsze. Zawiadomić pocztówką: Fass, Kraków XV, Wola Duchacka, — Jaksa Rożena 5. 5196g

FIRANKI, serwety, BLUZKI, BIELIZNĘ, wyprawy ślubne wykonuje artystycznie POLA FREYLICHOWA, Kraków, Karmelicka 7, Tel. 188-45. 5505k

EKSPEDIENTKA b. zdolna z branży konfekcji damskiej, z dobrymi referencjami poszukuje posady stałej lub sezonowej. Zgłoszenia: Adm. „Nowego Dziennika“ pod „9431“. 5192g

LEKCJI gry na skrzypcach udziela Sporn (uchodźca) — Dietla 64/12. 4523g

Pocztę szyfrową inseratową
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a która opróżnia się 6 razy dziennie.

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki, Liser, Sebastiana 31, m. 9. II p. 4511g

TAPICER (uchodźca z Niemiec) doskonały pracownik szuka pracy. — Zgłoszenia Krakowska 14 Banaszek. 4749k

HEBRAJSKIEGO i niemieckiego wyucza szybko i dokładnie rutynowany pedagog-hebraista z Niemiec — SCHÄCHTER, DIETLA 49, m. 21. 8101g

OGRODNIK-uchodźca — doskonały pracownik, pracował 7 lat w Niemczech, ku wielkiemu zadowoleniu pracodawców — szuka pracy. — Łaskawe zgłoszenia: Markus Rosenblum u Faltbaum — Kraków XXII, Smolki 14. 4477k

PRZEPISUJĘ na maszynie, Voglówna, Gołębia 2/8, tel. 109-97. 5191g

DŁUGOLETNI בעל תפלה poszukuje posady na nadchodzące święta.
ראש השנה, יום כפור
Oferty Adm.: „Nowego Dziennika“ pod „9435“. 5194g

Zdrojowiska

MUSZYNA. KOMFORTOWY PENSJONAT „Urocze“ malowniczo przy lesie położony poleca PO CENACH ZNIŻONYCH pokoje słoneczne z balkonami. Kuchnia wykwintna. Zarząd: Flaumenhaftowa-Ginzigowa. 5158g

ZAKOPANE — UCIECHA TEL. 13-37 komfortowy pensjonat z dużym ogrodem, — tarasami i werandami, wykwintna kuchnia. Przyjmuje też młodzież i dzieci. — Zarząd Leuchterowej. Ceny posezonowe.

PEŁNOKOMFORTOWY pokój wolny, łazienka, centralne ogrzewanie, I p. śródmieście Telefon 170-63. 5506k

KULTURALNE bezdzietne małżeństwo poszukuje czystego pokoju z osobnym wejściem z użyciem łazienki od 1. IX. Zgłoszenia pod „9323“ Adm. „Nowego Dziennika“. 5126g

Interesy handlowe

POSZUKUJĘ spólnika z kapitałem 10.000 do dobrze prosperującego interesu w centrum. Wiadomość: Telefon 136-54. 5508k

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę, bieliznę noszoną kupuję płacę najwyższe ceny. Goldbegr, Gazowa 11. 5073g

SKUPUJĘ noszoną garderobę oraz różne rzeczy. Tomasza 26, Telefon 115-96. 5189g

50% taniej niż w sklepach! Kupony ubraniowe z wełny angielskiej i materiały moblowe. — Wytwórnia sukna Thorn, Grodzka 42/5. 5114g

DESYNFEKTORY klozetowe odwaniające. Pastylki do pisuarów za pobraniem wysyła Wiktor Wanderer, Kraków, Karmelicka 22. 5511k

KORZYSTNE kupno! Połowę kamienicy w ŚRÓDMIEŚCIU Krakowa, dzielnica handlowa dochód POŁOWY 500.— zł MIESIĘCZNIE, cena za połowę 47.000.— gotówka 35.000.— sprzeda POSNER BALKEN, Kraków, SEBASTJANA 7. Telefon 143-63.

DO EGZAMINÓW wstępnych poprawczych, Gimnazjum-Kupieckiego oraz W. S. H. przygotowuje rutynowany, nauczyciel dyplomant W. S. H. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „9433“. 5193g

Różne

POŃCZOCHY GUMOWE na żylaki „Lastex“ i in. wszelkiego rodzaju poleca A. Gronner, Kraków, św. Idziego 1 (róg Grodzkiej 69) — telefon 118-50. 5088k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na najmodniejsze materiały bielskie. KOZŁOWSKI — Kraków, Telefon 148-69. 5446k

MŁODY, nerwowo chory uchodźca, bez środków do życia błaga o wsparcie w JAKIEJKOLWIEK postaci. — Łaskawe datki kierować: Adm. „Nowego Dziennika“ pod „5196“. 5196g

OSTRZEGAM przed nabyciem trzech weksli po 50 zł, data płatności 15 września, 15 października, 15 listopada 1939, akceptowane przez Stögera Samuela, Kraków, z powodu wyłudzenia honorowane nie będą. 1587g

EMIGRACJA. Informacji w sprawie uzyskania permitu do Anglii udziela: Cont. Trad. Advisers e Conc. Ag., 68 Hayter Road, London 5, W. 2. po nadesłaniu 3 znaczków międzynarodowych. 5186g

ZGUBIONO dnia 18 sierpnia w godz. 5—8 wieczorem na szosie Szczyrk—Dziedzice—Mysłowice—Kraków ze samochodu reklamowego — koło zapasowe kompletne Fireston 700/17 do Chevroletu typ 122. Łaskawy znalazcą zechce zgłosić za wynagrodzeniem do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków, — Rynek 8. 5507k

INSERATOW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie
tylko wprost
w Administracji
i wyłącznie
ZA GOTÓWKĘ
Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

ABSOLWENT W. S. W. — buchalter bilansista obejmie posadę od 1. IX. Oferty pod „5447 Doświadczony“ do Adm. „Nowego Dziennika“. 5447k

DŁUGOLETNI przykrawacz bielizny i kierownik warsztatu oraz magazynu, obznajomiony ważnymi metodami oszczędnościowymi — szuka posady we większej firmie. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „2939 Emigrant-kawaler“. 5066g

ANGIELSKĄ KORESPONDENCJĘ DLA PT. FIRM ZAŁATWIA JÓZEF KARMEL, KOLETEK 3. 4500g

DEKORATOR wystaw, wykonuje pięknie, estetycznie, gustownie i tanio. Nowoczesne pisma i napisy. Adresować: Paulińska 30 mieszkanie 8. 5116g

ABSOLWENT W. S. H. rutynowany kupiec, organizator, księgowy, korespondent — poszukuje zajęcia. Oferty pod „9309“ do Adm. „Nowego Dziennika“. 5117g

SAMODZIELNA gorseciarka z 3-ch letnią praktyką — poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia w Adm. „Nowego Dziennika“ pod „9265“. 5088g

ZEGARMISTRZ z długoletnią praktyką, posiada narzędzia, poszukuje posady w większym mieście prowincjonalnym. Zgłoszenia pod „9315“ do Adm. „Nowego Dziennika“. 5123g

ZAKOPANE. Wesoło i dobrze spędzisz czas w znanym komfortowym pensjonacie „JURAND“ ul. Chałubińskiego. Kuchnia rytualna. — Zarząd Rothów. 5315k

ZAKOPANE. Obecnie prowadzimy pełnokomfortowy pensjonat „TYTAN“, Zamojskiego. Wykwintna KUCHNIA RYTUALNA, telefon 19-49. BAJTNEROWIE. 4072k

Lokale

LOKALE na magazyny — warsztaty — przemysł — do wynajęcia. Telefon 107-80. 5107g

INTELIGENTNA rodzina przyjmuje zamiejscową młodzież szkolną na mieszkanie, zapewniając staranną opiekę i pomoc w nauce. Radziwiłłowska 9 m. 1. 5169g

POKÓJ słoneczny, umeblowany dla 2 osób do wynajęcia — Rynek Gł. 11 ofic. m. 15a. 5197g

POKÓJ dwuosobowy umeblowany osobne wejście do wynajęcia. Dietla 105/1. 5509k

4 POKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie etażowe centralne ogrzewanie. Potockiego 12. III p. do wynajęcia. Nowa na Ludówka. Wiadomość skład dywanów tamże 5487k

Sprzedaż

KARALUCHY niszczy doszczętnie JOK — proszek oryginalny. — Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 1416k

MEBLE LAKIEROWANE! Kuchenne, Przedpokojowe, Dziecięce i t. p. Pierwszorzędne! Kraków, Starowiślna 8. CENY ZNIŻONE 30% 4897k

PLUSKWY tępi radykalnie „Mawet“ za skutek gwarantujemy. Fr. Lenert, Kraków, Sławkowska 6. 5334k

KAMIENICA nowa, trzechpiętrowa, pełnokomfortowa, dochód 8.500.— cena 120.000, gotówką 100.000.— KAMIENICA nowa, dwupiętrowa, pełnokomfortowa, dochód 6.800.— cena 80.000.— Obie kamienice bez przenośnego, wolne 15 lat od podatku — sprzeda POSNER-BALKEN, Kraków, SEBASTIANA 7. Tel. 143-63. 5514k

DUBLÓWKĘ i kopyta tanio sprzedam. Zgłoszenia: Kalwaryjska 7/14. 5190g

NADZWYCZAJNA okazja! KAMIENICA trzechpiętrowa, komfort, III piętro — nadbudowa, dochód 9.500.— cena 79.000.— GOTÓWKA 60.000.— sprzeda POSNERBALKEN, Kraków, SEBASTIANA 7, Telefon 143-63.

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY 4498g

WPISY na koncesj. KURSY HANDLOWE FEINBERGA oraz popularną naukę STENOGRAFII, Starowiślna 28, przyjmuje się codziennie. 5179k

FRANCUSKIEGO języka udziela paryżanka ul. Syrokomli 16 m. 10. 4494g

ANGIELSKIEGO sposobem KONWERSACYJNYM — Schächter, — Zyblikiewicza 11A m. 6. od 3—7. 5136g

HEBRAJSKIEGO i Niemieckiego udziela szybko i gruntownie, — absolwent „Hochschule für die Wissenschaft des Judentums“ w Berlinie. Dow Kantor, — Wrzesińska 11/15. 5195

ANGIELSKIEGO początkującym, zaawansowanych — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Starowiślna 41/8. 5390k

KROJU, MODELOWANIA, SZYCIA wyuczam najnowszym systemem, Kraków — Zyblikiewicza 5 I kl. m. 3, parter. 5198g

ANGIELSKIEGO wyuczysz się gruntownie z moich „Zeszytów“. Żądaj prospektu. Prof. Dr Roman Thorn, — Kraków, Grodzka 42. 5115g

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1 strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczyn nowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca do licza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana